

SŁOWO

Wilno, Niedziela 6 października 1935 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82, Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł.
Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 12-ej do 1-ej.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., za granicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80.259. W sprzedaży detal. cena jednego n-ru 20 gr.

Opiata pocztowa uszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BARANOWICZE — Narutowicza 36 — 1, filja Wydawa.
BRASŁAW — Wilcza 8 — C. Lewin.
DRUJA — Kowkin.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa
GRODNO — N. Bass, Napoleona 11.
HOKODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch”.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Matecki.
ŁUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Ruch”.
MOŁODECZNO — Księgarnia Kolejowa „Ruch”.
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Polska.
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego.

N. ŚWIĘCIANY — Księgarnia Tow. „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PODERODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Gurwicz.
PIŃSK — Kościński 42, filja Wydawnictw.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
SŁONIM — Studencka 30, filja Wydawnictw.
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty.
ST. ŚWIĘCIANY — M. Lewin, Biuro Gazet., ul. 3 Maja 22.
SZARKOWSZCZYNA — M. Mindel, Skład apteczny.
WOŁOŻYN — Liberman, Kiosk gazetowy.
WARSZAWA — Kiosk Księgarni Kolejowej „Ruch”.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetry 1-szpaltowy w tekście 30 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-cioszpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

PROGRAM I CZŁOWIEK

Czytelnicy „Słowa” znają już trzy głośne artykuły p. Ignacego Matuszewskiego, ogłoszone tydzień temu na łamach „Gazety Polskiej” pt. „Co i jak”. Artykuły te stały się momentem przełomowym dla naszej sytuacji finansowej, a wielce doniosłym i zmiennym w całej naszej polityce wewnętrznej. Dla całego szeregu powodów.

Pierwszym powodem jest osobistość samego autora. Inną wagę mają słowa ekonomisty - teoretyka, a inną ekonomisty - człowieka czynu, który już odpowiedzialność za władzę w okresie niezmierznie trudnym - w początkach kryzysu — ponosił i niewątpliwie jeszcze niejednokrotnie ponosić ją będzie. Ale p. Matuszewski nie tylko był ministrem skarbu, jest sekretarzem polisynele, że za kulisami był on głównym inspiratorem i inicjatorem polityki gospodarczej w ciągu ostatnich lat sześciu. Krytyka, pochodząca z jego ust, — to nie na rzekanie outsidera, czy złośliwości malkontenta, to poważne ostrzeżenie ze strony w danym wypadku najbardziej miarodajnej.

Drugim powodem jest odwaga tego znakomitego polityka. Odwaga — i co z nią zawsze idzie w parze — niezależność sądu i umysłu. Odwaga cywilna — tak znana w Polsce — której p. Matuszewski nie jeden już złożył dowód. Pamiętne było jego wystąpienie w Sejmie w 1929 r., gdzie jako minister skarbu, nie zawahał się podnieść kwestię swego poprzednika, a jednego z liderów opozycji, p. Jerzego Zdziechowskiego. P. Matuszewski może być uważany za współodpowiedzialnego za obecną sytuację gospodarczą w Polsce. Kto inny zaważyłby się wypowiedzieć się w tej sytuacji bez ogródek? P. Matuszewski nie bał się stwierdzić całej prawdy i w synnym już zdaniu: „o deflacji trzeba przestać gadać, ale ją zrobić”. Co więcej — w obronie swych poglądów p. Matuszewski odwołał się jawnie do opozycji. Widocznie miał do rozsądku, uczciwości i odwagi naszej opinii publicznej zaufanie. Nic dziwnego, że już dotychczasowa polemika na łamach prasy wskazuje, iż się nie zawiódł i że nawzajem ta opinia oddarza go zaufaniem.

Trzeci moment ważki. P. Matuszewski nie ograniczył się do bicia dań do narzekania, do krytyki, do rekrimacji — ale dał program. Realny, konkretny, trzeźwy program. Program, który poprzez nową budżetową, poprzez przywrócenie równowagi cen poprzez zmianę polityki kredytowej, taryfowej, obciążeń publicznych może i powinien doprowadzić do wzrostu obrotów (czyli do polepszenia koniunktury), a zatem do wzrostu naszego dochodu i naszego bogactwa. Innymi słowy: program walki z nędzą polską. Dość tej polskiej nędzy — oto myśl, która przebiega po przez precyzyjne, poważne głosy boko — logicznie powiązane wywoły autora.

Program p. Matuszewskiego jest wybitnie pro - rolniczy. Kamieniem węgielnym jego rozważań jest przywrócenie rentowności warstw rolnych przez zmniejszenie ich kosztów produkcji (obniżenie cen kredytu przez wzrost kapitalizacji i ceny artykułów przemysłowych nabywanych przez rolników, a więc plugów, sierpów, na wozów etc.), oraz przemysłowych już choćby z tego powodu program p. Matuszewskiego znajduje w kraju naszym, kraju wyłącznie rolniczym, kraju zbiedzonemu i zrujnowanemu, całkowite poparcie.

Byłoby jednak błędem popierać Program p. Matuszewskiego jedy-

nie pod kątem widzenia choćby najszlachetniejszych interesów klasowo — rolniczych. W istocie swej znaczenie programu p. Matuszewskiego jest nierównie większe. Nie jest on tylko szermierzem interesów naszego pogrążonego rolnictwa. Jest on rzecznikiem przebudowy, całkowitej przebudowy całego naszego życia gospodarczego.

Istotą programu p. Matuszewskiego jest walka z przywilejem. Z przywilejem urzędnika, który, mając stałą pensję na pierwszego, gwizda na dochody swoich poddanych. Z przywilejem kartelowca, który mając stałe ceny i sztywną ochronę celną, śmieje się w kółka z niedoli innych nieskartelizowanych przedsiębiorców. Z przywilejem pracującego ubezpieczonego robotnika, który mając płacę ustaloną przez związek zawodowy, nie troszczy się o miliony bezrobotnych na wsi, którzy chętnie taniej by pracowali z przywilejem ubezpieczalni, która nie chce zrozumieć iż swą polityką zmniejsza zatrudnienie. Z przywilejem kolejarzy, którzy myślą, że kolej jest dla nich i dla urzędników i nie chcą rewizji taryf ułatwić potaniecie całego procesu produkcji, zbytu i wymiany. Z przywilejem wierzyciela, który nie chce zrozumieć, że złotówka z 1929 r. złotówka z 1935 r. — to są dwie różne wartości i dwie różne rzeczy. Dotychczasowa polityka gospodarcza polegała na **balansowaniu przywilejów**. P. Matuszewski chce te przywileje **skasować**.

Dlatego wywołał tyle sprzeciwów. Ale dlatego też opinia musi go energicznie, ba z entuzjazmem i naciskiem, **popierać**.

Dotychczasowa dyskusja w prasie tylko w części spełnia to zadanie. Stała się ona w znacznej mierze miejscem popisu dla rozmaitych ludzi, którzy chcą powiedzieć że oni są też bardzo mądrzy. Stała się przytułkiem dla najrozmaitszych „zastrzeżeń”. W pewnym stopniu są one pożyteczne: p. Matuszewski jest człowiekiem z otwartą głową, chciwym wiedzy i dyskusji i z pewnością nie zawaha się każdej rozumnej sugestji do swego programu włączyć, nie zamknie się nigdy w ciasnym, doktrynerskim uporze. Ale należy pamiętać, że p. Matuszewski nie rozpisal konkursu na pracę o deflacji. Nie chodziło mu o teoretyczne opracowanie tego zagadnienia (co by wymagało wielotomowych rozpraw), ale o stworzenie programu, dookoła którego mogłoby się skupiać całe społeczeństwo. Inne zastrzeżenia programu nie zastąpią. Nie za pomocą żadnego działania. To też krytycy p. Matuszewskiego lepiej zważą, gdy zamiast dopatrywać się w jego projektach usterek, sami spróbują opracować jakiś program, któryby się kupy trzymał i nie był tylko zlepkiem sprzecznych teorii i poziomych interesów rozmaitych grup uprzywilejowanych. Narazie takiego drugiego programu nie ma. P. Matuszewski jest sam na placu. Jego przeciwnicy, zaczynając od związków urzędniczych (bo nie urzędników) ograniczają się do wołania: to bardzo trudne do zrealizowania. Pewno, że trudne. W kraju, w którym nie ma kapitału, nie ma solidarności, a jest tylko duży przystół ludności, dużo bezrobotnej inteligencji, mało oszczędności a powszechny pęd do podarcza będzie trudna. To jeszcze konsumpcja — każda polityka gospodarcza będzie trudna. To jeszcze nie powód, żeby nie robić nic.

Yldem

Najnowszy i najstarszy środek lokomocji w Abisynji



Nowy w Abisynji, ale stary w Europie samolot tamtejszy, oraz para mułów od najdawniejszych czasów stanowią jedyny abisyński środek lokomocji.

General Crayg — szef sztabu Ameryki



General Malin Crayg został mianowany przez prezydenta Roosevelta szefem sztabu armii amerykańskiej, na miejsce generała Mac. Arthura.

Adua broni się jeszcze

Wojska włoskie napotykają zacięty opór Abisyńczyków

LIGA NARODÓW WZYWA do zaprzestania walk

LONDYN. Agencja Reutersa donosi z Addis Abeby, iż zapewniają tam, że Adua i Adigrat są jeszcze w rękach Abisyńczyków. Na północ od Adui toczy się niesłychanie zacięta walka na bagnety. Żadna ze stron nie osiągnęła znaczniejszych korzyści. Straty są duże. Na froncie Ogadenu dookoła Gerlogubi w odległości 50 mil na północ - wschód od Gorahia toczą się walki partyzanckie.

Abisyńczycy bronią się bohatercko

RZYM. Stacja radiowa watykańska donosi z Asmary, że oddziały włoskie po zajęciu góry Ramat na zachód od Adui, posuwają się dość powoli na przód spowodu oporu Abisyńczyków. Dochodzi często do walki na białą broń. Utrudnione są również dostawy amunicji spowodu odległości od baz operacyjnych.

Straty z obu stron są poważne. Włosi spodziewają się jednak, że Adua zostanie zajęta jeszcze dzisiaj. Rząd abisyński pozwolić miał na zaistnienie w mieście Adua 200 żołnierzy francuskich, którzy bronić mają cudzoziemców. Siły włoskie maszerujące na Adue, liczą 100 tysięcy ludzi i składają się z 3-ch korpusów: na lewym skrzydle maszeruje korpus pod dowództwem gen. Santini, w centrum korpus gen. Piroli, a na prawym skrzydle korpus gen. Maravigna.

BERLIN. Niemieckie biuro informacyjne donosi z Addis Abeby, że z północnego odcinka frontu nadszedł następujący telegram gubernatora Ras Seyum o obecnym stanie walk na tym odcinku:

W okolicach Wayeta i Enguela walki między Włochami i Abisyńczykami toczą się dalej. Abisyńczycy zdobyli wiele karabinów ręcznych i maszynowych. Straty po stronie włoskiej są poważne. Miasto Adigrat nie jest jeszcze zajęte przez wojska włoskie. Dotychczas Włosi dotarli tylko do Hawariat, oddalonego o godzinę marszu od Adigrat. Pomimo ciągłego bombardowania z samolotów, wojska abisyńskie stawiają energiczny opór.

ADDIS ABEBA. Korespondent Reutersa podaje, że dzisiejszej nocy toczyła się w całym okręgu Danakil, w szczególności pod Asfab zacięta bitwa. Obie strony poniosły ciężkie straty. Nieoficjalnie podają liczbę zabitych Abisyńczyków na 1.300, a Włochów na 700.

Bombardowanie Dessie

ADDIS ABEBA. Samoloty włoskie bombardowały miasto Dessie, znajdujące się w odległości 250 klm. na północ od Addis Abeby. Abisyńczycy wzięli 40 jeńców włoskich pod Aquite na froncie północnym.

KOMUNIKAT WŁOSKI Z FRONTU

RZYM. Ogłoszono tu następujący komunikat ministerstwa prasy i propagandy:

W ciągu dnia 4 bm. oddziały nasze ze zdwojonym rozmachem i entuzjazmem posuwały się naprzód. Pierwszy korpus włoski oraz korpus złożony z wojsk tubylczych osiągnęły oddziałami przednimi Adigrat i Entiscio, gdzie ludność, wywiesiwszy białe chorągwie, oddała się pod opiekę Włoch.

Na prawym skrzydle drugi korpus włoski, przełamawszy przy współudziale lotnictwa opór wojsk nieprzyjacielskich, umocnionych w Daro - Tacle, przesunął się na południe, zatrzymując się wieczorem poza tą miejscowością.

Na nizinie wschodniej lotnictwo rozproszyło silny oddział zbrojny sułtana Teru w okolicy Aussa. Lotnicy włoscy zbombardowali Amba - Bircutam, która była strzeżona przez zbrojne siły, dowodzone przez Rasu Buru. Gen. de Bono donosi, że wszystkie oddziały włoskie dały dowód wytrzymałości w obliczu trudów, wywołanych trudnościami terenu, długością marszu i wysoką temperaturą. O godz. 5-tej rano ofensywa została wczoraj podjęta nanowo.

Front somalijski.

Na odcinku zachodnim oddziały nasze zajęły Dolo oraz inne miejscowości sąsiednie. Eskadra, złożona z 6 aparatów „Caproni” (typ aparatów bombardujących), przeprowadziła akcję bombardującą nad miejscowością Gorrabel.

GENEWA. Komitet 13-tu na dzisiejszym posiedzeniu przyjął ostatecznie w zastosowaniu par. 4 art. 15 paktu Ligi Narodów, tekst raportu w sprawie sporu między Włochami i Abisynją.

Raport dzieli się na dwie części: historyczną i polityczno - prawną.

W części historycznej raport opisuje przebieg sporu włosko - abisyńskiego, wyszczególnia incydenty, jakie zaszły między Włochami i Abisynją, oraz podaje przebieg rokowań, jakie odbyły się spowodu tych incydentów na terenie Ligi i poza nią. Następnie raport przechodzi do rokowań, które w wyniku rezolucji Rady Ligi Narodów z 3 sierpnia r. b. toczyły się nad całokształtem sporu włosko - abisyńskiego.

W części polityczno - prawnej omawia okoliczności, charakteryzujące spór włosko - abisyński, wymienia traktaty, zawarte między Abisynją z jednej strony, a Włochami Francją i Anglią z drugiej oraz traktaty, dotyczące Abisynji, zawarte przez Włochy z trzema państwami, przypomina wreszcie zobowiązania Abisynji złożone przy wstąpieniu do Ligi Narodów. Akty te, jak podkreśla raport, stanowią tak dla Włoch, jak i dla Abisynji zobowiązania, wykluczające użycie siły na wypadek sporów.

Raport przechodzi do zarzutów zawartych w memorandum włoskiem z 4 września br. i dochodzi do wniosku, że nie są one w zupełności uzasadnione. Poza tym rząd włoski nie sformułował tych zarzutów przed 4 września, podczas gdy Abisynja wniosła swą pierwszą skargę już 4 grudnia 1934 r.

W czasie, jaki upłynął między tymi dwiema datami, rząd włoski przeciwstawił się zbadaniu zatargu przez Radę Ligi, żądając zastosowania procedury, wynikającej z traktatu włosko - abisyńskiego z r. 1928. Jednocześnie odbywała się bezustanna wysyłka wojsk włoskich do kolonii, graniczących z Abisynją.

Raport podkreśla jeszcze, że od początku sporu rząd abisyński starał się załatwić zatarg pokojowo.

Ze swej strony rząd włoski przedłożył memorandum, które miało być motywacją jego swobody działania, oświadczając poza tym, że spór włosko - abisyński nie może być załatwiony środkami, wynikającymi z paktu Ligi Narodów.

Raport kończy się następującym ustępem:

Po przedstawieniu okoliczności do sporu, Rada Ligi Narodów powinna o-

becnie, stosownie do art. 15 paktu „po dać do wiadomości decyzję, którą zaleca jako najbardziej słuszną i najbardziej odpowiednią”. Fakty, które obie strony jej zakomunikowały, od ostatniego jej posiedzenia, nakładają na nią obowiązek przypomnienia im zobowiązań uszanowania postanowień paktu. Rada ogranicza się chwilowo do zlecenia, aby zaprzestano bezzwłocznie wszelkiego pogwałcenia paktu.

Po posiedzeniu Komitetu 13-tu odbyło się posiedzenie Rady, któremu przewodniczył p. Guinazu. Dyskusję nad raportem Komitetu 13-tu, rozdał członkom Rady tuż przed posiedzeniem odczytano do poniedziałku.

Następnie odbyła się dyskusja w sprawie komunikatów obu stron, dotyczących działań wojennych.

Delegat włoski baron Aloisi w dłuższym przemówieniu starał się wykazać, że warunki, istniejące w Abisynji uniemożliwiają załatwienie sporu na podstawie propozycji Rady.

Bar. Aloisi zaprzeczył, jakoby w danym sporze Włochy były napastnikiem, ponieważ od lat, naskutek przygotowań wojennych Abisynji istniało położenie, którego Włochy nie mogły dalej tolerować.

Następnie zabrał głos przedstawiciel Abisynji Teclé Hawariate, który odczytał oświadczenie rządu abisyńskiego. W oświadczeniu ten rząd abisyński rekapitułuje przebieg sporu, wymienia akty agresji ze strony Włoch i zwraca się do Rady Ligi ze stanowczą prośbą, aby Rada Ligi oświadczyła: 1) ŻE NIEZAPRZECZONIE PAKTY ŚWIADCZA, IŻ WŁOCHY UCIEKAJĄ SIĘ DO WOJNY W SPOSOB PRZEWIDZIANY W ART. 16 PAKTU, 2) ŻE WSKUTEK UCIEKANIA SIĘ DO WOJNY NASTAPIŁO IP SO FACTO KONSEKWENCJE PRZEWIDZIANE W PAR. 1 ART. 16 PAKTU.

Po tych przemówieniach Rada utworzyła Komitet, w którym zasiadają przedstawiciele Anglii, Francji, Portugalii, Danii, Rumunii i Chile. Komitet ten ma zbadać na podstawie komunikatów obu stron sytuację, jaka się wytworzyła w związku z rozpoczęciem kroków wojennych i przedłożyć odpowiedni raport.

Pod koniec posiedzenia przewodniczący zawiadomił członków Rady, że prezes Zgromadzenia Ligi Narodów zwołał posiedzenie Zgromadzenia na środę 9 bm. o g. 4 popoł. Zgromadzeniu temu Komitet 6-in przedłoży raport.

Problem pozornej śmierci

(la) Jakkolwiek to brzmi paradoksalnie, jest jednakże faktem. Obawa przed śmiercią pozorną jest większa niż przed prawdziwą. Grozę budzące sprawozdania, opisujące jak to uważano za zmarłego podniósł się nagle na marach, albo podczas uroczystości pogrzebowych zapukał nagle w wieko trumny, przyczyniając się ogromnie do wzmożenia tej trwogi. W Anglii istnieje nawet zwyczaj, który postawił sobie za cel, zwalczać wszelkie możliwości pogrzebania człowieka żywcem.

Jakkolwiek przepisy wszystkich krajów przewidują dokładne stwierdzenie zgonu przed pogrzebaniem, to jednak bywa wiele osób, które w testamentie wyrażają życzenie, aby przed pochowaniem ich zastosować przekucie serca. Uważają, że lepiej umrzeć przez przekucie serca, aniżeli być pogrzebanym żywcem.

OSTATNI LYK

Pomijając surowe przepisy dotyczące stwierdzenia zgonu, mają ludzie na ogół fałszywe wyobrażenie o tem budzeniu się w grobie. Zdarza się wprawdzie, że ludzie, którzy leżą na łożu śmierci, bez ruchu, bez oddechu i bez uderzeń serca, nagle powracają do życia. Nie jest to jednak śmierć pozorną, ale ciężkie omdlenie, które każdy lekarz natychmiast od śmierci odróżni. Między takim omdleniem i śmiercią pozorną są znaczne różnice, które każdy lekarz łatwo rozecna. Jednakże nawet najbłagiej lekarz nie odróżni często śmierci pozornej od prawdziwej, zwłaszcza, że i śmierć prawdziwa ma swoje krótkie chwile śmierci pozornej, tak, że prawdziwej śmierci nie da się ustalić z dokładnością sekund. Mówi się wprawdzie o ostatnim tchnieniu i wedle niego oznacza śmierć, ale jeszcze po tem ostatnim tchnieniu, żarzy się isierka życia. Jest to właśnie pół minuty do minuty śmierci pozornej. Dopiero potem przychodzi śmierć właściwa i ostateczna. Przed nią jeszcze następuje drgnienie, jakgdyby ostatni lyk powietrza, prawie niedostrzegalny. A potem koniec.

Co to właściwie jest śmierć pozorną, to nie da się zdefiniować. Można ją raczej określić negatywnie: niema oddechu, niema uderzeń serca, niema przytomności, niema ruchu.

Jeżeli człowiek umiera ze starości, albo z powodu choroby, niema oczywiście przyczyn do myślenia o śmierci.

Bohater z pod Aduy



General Habuta Markalle, gubernator prowincji Kullo, dowodzi obecnie oddziałami abisyńskimi skoncentrowanymi w Ogaden. Jak młody oficer przyeznił się on w znacznej mierze 1 marca 1896 r. do decydującego zwycięstwa nad Włochami pod Aduy.

PRACA NAUCZYCIELA NA WOŁYNIU

Zgodnie z uchwałą ostatniego Walnego Zjazdu Delegatów Związku Nauczycielstwa Polskiego, każdy okręg Związku musi wydawać własny organ, dostosowany do potrzeb terenowych. Ta uchwała sprawiła, że w lutym b. r. ukazał się pierwszy zeszyt „Głosu Nauczycielstwa Wołyńskiego”. Jest to naprawdę ciekawe i wartościowe pismo. Redaktorem jego do ostatniej chwili, czyli do uzyskania mandatu poselskiego, był prezes Związku, pan Jakób Hoffman, zastępowany b. d. przez przeszłości Wołyń, świetny redaktor cennego „Rocznika Wołyńskiego”.

Osoba redaktora dodatnio zaważyła na charakterze pisma. Już w pierwszym zeszycie, w „Uwagach na czasie”, poruszających sprawę nonszalancko-bezmyślnego deklamacji raportów wizytatorów, zaznaczył redaktor J. Hoffman, z jakiego punktu spogląda na współczesną rzeczywistość i jaką miarą mierzy czyny ludzi dzisiejszych. Jest historykiem, docenia więc olbrzymią wartość doświadczenia przeszłości, wie, że nawet błahy „kawałek” urzędowy mogą czasem urosnąć do rozmiarów dokumentów historycznych, podług których ktoś będzie dokonywał oceny naszych dni; ma wreszcie w swej pamięci święte przykłady pracy naszych przodków. Analiza

pozonej. Można jednak przypuszczać, że zachodzi taki wypadek o ile chodzi o nagły cios pięścią czy tępym narzędziem, o upadek, zamarznięcie, utonięcie, a zwłaszcza porażenie elektryczne. Rozwój sportu, oraz postępy techniki, uczyniły wypadki śmierci pozornej częstszymi. Jest więc pewnego rodzaju obowiązkiem rozszerzać wiedzę o możliwości śmierci pozornej i o sposobach ratowania od niej. Chodzi o ratowanie życia ludzkiego w takich wypadkach, gdzie śmierć nastąpiła wskutek niewiedzy, albo nieuwagi ratowania pierwszych ratujących.

Prąd elektryczny jest niebezpieczny, ale o wiele niebezpieczniejszy są ci, którzy ratują, po porażeniu nim ofiary, o ile się na tem nie znają.

CZŁOWIEK, KTÓRY CZYTAŁ SVOJE ŚWIADECTWO ZGONU

Czego może dokonać dobrze przeprowadzona próba przywrócenia do życia, o tem poucza następujący tragiczny wypadek, który przed laty wydarzył się zagranicą. Pewien robotnik dotknął drutu o wysokim napięciu i padł bez oznak życia na ziemię. Przypadkiem miał w tem miejsce niedawno jeden z profesorów odczyt o przywracaniu do życia porażonych prądem elektrycznym i robotnicy, koleży porażonego zabrali się do ratowania go, stosując sztuczne oddychanie. Mimo, że KILKOGODZINNE STARANIA NIE WYDAŁY ŻADNEGO REZULTATU, przyjaciele jego nie zrażali się tem i w dalszym ciągu stosowali swe zabiegi. W międzyczasie lekarz wystawił świadectwo zgonu. Po trzech godzinach stosowania sztucznego oddychania, chorego powrócił do życia i dość mieszanymi uczuciami przeczytał potem własne świadectwo zgonu.

CZTERDZIESCI MINUT POD WODĄ — URATOWANY

Nieda się określić granicy między śmiercią pozorną a prawdziwą. Często mogą to być tylko sekundy, a kiedy indziej całe godziny. Z upływu czasu nigdy nie można wyciągnąć konkretnego wniosku, czy próby przywrócenia do życia mają cel czy też nie. Zegarek nie jest żadnym oglądownym zmarłych. Ważne są jedynie oznaki śmierci: sztywnienie i pławy.

Bardzo ważne jest, by wszelkie zabiegi wprowadzające sztuczne oddychanie natychmiast przerwać, przy pierwszych oznakach powracającego życia. Na gruncie między śmiercią po zorną a życiem jest owe tykniecie powietrza, które jest równocześnie sygnałem, że sztuczne oddychanie należy natychmiast przerwać, gdyż może tylko zaszkodzić. Topielcy mogą być naogół uratowani, o ile przeżywali nie dłużej pod wodą jak pięć minut. Jeśli trwało to 10 lub 20 minut, to przywrócenie do życia jest bardzo mało prawdopodobne, ale jednakże jeszcze jest możliwe. Znany śpiewak operetki wiedeńskiej został przywrócony do życia, mimo, że przez 40 minut znajdował się pod wodą.

CIESNINA ŻYCIA

Przywracanie do życia nie można nauczyć się z książek, ale tylko praktycznie. Inaczej może się zdarzyć, że ratujący zapomni o najważniejszym, to jest o wyciągnięciu języka, olerze nieszczęśliwego wypadku, czy zamachu samobójczego. Otwór w krtani jest mianowicie tą „cieśniną życia”. O ile język pod wpływem skurczu zatka krtani, ratowany uduśi się przez własny język.

Pożądane jest aby każdy zaznajomił się ze sposobami ratowania w wypadkach śmierci pozornej, nie wiadomo bowiem w jakich okolicznościach życia umiejętność taka może być potrzebna.

pewnego pisma inspektora szkolnego — logiczna i miarodajna, a wreszcie zakończenie, wskazujące na zapomnienie, a może nawet nie znane dzisiaj panom wizytatorom raporty takich wizytatorów, jak Czacki, Plater lub x. Kropiwnicki, — to doprawdy jeden z najcenniejszych artykułów „Głosu”.

Redaktor Hoffman umie dobierać współpracowników i wydobycie głosu ciekawe. To też pismo zasługuje na wielką uwagę wszystkich, interesujących się zagadnieniami naszej kultury.

W jakich warunkach pracuje nauczyciel szkoły powszechnej na Wołyniu? Czy wszyscy wiedzą, z jakimi trudnościami musi on się borykać? — Jak niezwykle nieraz bywają stosunki na wsi?

Nauczyciel na Wołyniu pod jednym tylko względem nieczem się różni od innych nauczycieli na wsi — jest tak samo zaborany. Witając nowy rok szkolny, jeden z nauczycieli p. Jan Zieliński przemawia tak:

— „Rozpoczynamy nowy rok szkolny. W naszej pracy zawodowej jest to rok jeszcze cięższy od poprzednich: więcej dzieci, więcej oddziałów, zmniejszona ilość godzin na niektóre przedmioty, zmniejszone dotacje gminne na potrzeby szkolne i... przy tem wszy-

Morderstwo w grobowcu Faraona

Dramat zazdrości wśród turystów amerykańskich

(la) Czy kupiec newjorski Fancher jest wytafinowanym mordercą, czy też ofiarą swej chorobliwej zazdrości? Czy jest on odpowiedzialny za śmierć swego przyjaciela Piotra Hansingera, czy też dzieła on — jak twierdzi — w stanie najwyższego zaburzenia umysłowego? Od rozstrzygnięcia tych pytań zależy czy ostatni akt tej tragedii, która przed kilkoma miesiącami zaczęła się w grobach królewskich Egiptu, zakończy się w więzieniu Sing - Sing, czy też nie.

Fancher i Hansinger pozostawali przez wiele lat w ścisłej przyjaźni. Studiowali razem, utworzyli wspólnie w New Yorku przedsiębiorstwo i nawet razem mieszkali. Serdeczny ten stosunek trwał tak długo, aż dopóki p. Fancher nie wprowadził pod wspólny dach młodej i pięknej żony. Początkowo było wszystko jaknajlepiej, ale po pewnym czasie zazdrość poczęła gnębić młodego małżonka. Zdawało mu się, że ma uzasadnione powody do podejrzeń i że jego przyjaciel zdradza zbyt wielkie zainteresowanie się jego żoną. Jednakże cenił przyjaźń z Hansingerem i jego samego tak bardzo, że starał się zwalczyć wszelkie podejrzenia. Starał się nie dać poznać ani żonie, ani przyjacielowi, że w zachowaniu się ich widzi jakiegokolwiek niewłaściwości.

WYCIECZKA DO EGIPITU.

Przed kilku miesiącami wybrali się Fancherowie oraz Piotr Hansinger w podróż do Europy, w ciągu której odwiedzili Egipt. We trójkę oglądali wszystko godne widzenia w kraju. W szczególności groby królewskie w pobliżu Kamaku zainteresowały ich szczególnie. Zazdrość Fanchera znalazła tu nową pożywkę. Coraz bardziej umacniał się w przekonaniu, że Hansinger i jego żona kochają się w sobie nawzajem.

Pewnego dnia p. Fancher czuła się trochę niezdrowa i pozostała w hotelu. Mąż jej i Hansinger wyjechali we dwójkę, konno. Chcieli tego dnia zwiedzić pewien opuszczony grobowiec w skałach, w którym dawniej znajdowała się mumia jednego z władców Egiptu.

Wieczorem Fancher powrócił z tej wycieczki sam. Żonę, która wyraziła zdziwienie spowodu nieobecności Hansingera, oświadczył, że Hansinger otrzymał pilny telegram i musiał wyjechać jaknajprędzej do Meksyku. Fancher zapłacił rachunek hotelowy za przyjaciela, poczem wraz z żoną, zabrawszy walizki Fanchera, wyjechali.

W kilka dni później wsiedli na okręt odchodzący do New-Yorku.

Po powrocie Fancher zabrał się normalnie do pracy, a nieobecność przyjaciela tłumaczył dostatecznie uspakajająco brzmiejącymi wyjaśnieniami. Jednakże pewnego dnia zjawił się w jego mieszkaniu detektyw i ku wielkiemu przerażeniu jego żony, aresztowano go po krótkim przesłuchaniu.

(R. I. zesz. 3).

Niechęć do szkoły na wschodnich terenach Polski jest zjawiskiem znanym, argumenty wołyńskie jednak są osobliwymi. Jeszcze większą osobliwością jest „mieszanka wołyńska”, o której niezmienne ciekawie rzeczy opowiada p. M. Hrycak, który w roku 1933/34 w pierwszym oddziale miał taki skład dzieci: 9 dzieci polskich, 18 dzieci ukraińskich, 19 niemceńskich i jedno czeskie!... Szkoła dwujęzyczna. Dziecko czeskie na szczęście umie i po polsku i po czesku, ale z dziećmi niemceńskimi — kłopot. Nie umieją one ani po polsku, ani po ukraińsku, nie można zresztą porozumieć się z niemi i po niemceńsku, bo posługują się specyficzną żydowsko-wołyńską niemięzyzną:

— „Badam sprawę na miejscu, okazuje się, że kolonizacji niemceńskie mówią żargonem niemceńsko-żydowskim z domieszką wyrazów rosyjskich, polskich i ukraińskich i że ojeowie dzieci tylko niektórzy mówią po polsku, natomiast z matek żadna po polsku nie mówi. Co robić? Szkoła dwujęzyczna, nauka czytania i pisanie rozpoczyna się w języku polskim — reszta według schematu, w rzeczywistości mam Babilon!”

Z tej sytuacji dzielny nauczyciel znajduje jednak wyjście: umiejąc odopierać bajek, zaczyna lekcję od opowiadań bajek, ujmując treść w szerszym

NAPIS NA ŚCIANIE GROBU

W międzyczasie uczyniono mianowicie straszne odkrycie w opuszczonym grobowcu Faraonów. Urzędnicy, którzy w jakimś celu przeprowadzali kontrolę w opuszczonym grobowcu, znaleźli tam niszczoną żonę kamieniami. Zdumienie ich nie miało granic, gdy odsunawszy kamienie znaleźli tam trupa człowieka, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa obcego turysty. Jego wykrzywiona bólem twarz wskazywała na męczeńską śmierć. Obok na ścianie, wymalowane krwią, bardzo nierówno, widocznie ostatkiem siły, litery, składające się na słowo „Fancher”.

Dochodzenia, które natychmiast zarządzone, wykonyły szereg ciężkich poszukiwań przeciwko amerykańskiemu małżeństwu. Aresztowany Fancher początkowo wypierał się wszystkiego, wkrótce jednak złożył obszernie zeznania. „Tak, to on zabił Piotra Hansingera. Gdy weszli do wspomnianego grobowca wyszli w ostrej formie przeciw postępowaniu przyjaciela, zarzucając mu, że rozkochał w sobie jego żonę i zdradza go z nią czy też chce zdradzić. Długo ukrywana zaz-

Jak długo trwają nieszczęśliwe małżeństwa?

(la) Trudno określić, kto mógłby odpowiedzieć na to pytanie najkonkretniej. Lekarz? A może psycholog czy wreszcie adwokat? Odpowiedź na to pytanie znaleźć można w statystyce rozwodów.

Teoria, że siódmy rok w małżeństwie jest najniebezpieczniejszym okresem dla jego trwałości, nie potwierdza się w świetle statystyki sądowej. Największa liczba rozwodów w roku ubiegłym, została przeprowadzona wśród małżeństw trwających od dwóch lat do pięciu. Mówi się tu oczywiście nie tylko o rozwodach, ale i separacjach oraz unieważnieniach małżeństw.

Statystyka jednego z państw ościennych wykazuje, że w roku ubiegłym rozszło się tam 2069 małżeństw trwających od dwóch do pięciu lat, a 1747 od pięciu do dziesięciu lat. Zdumiewające jest, że wiele par nawet po dziesięciokrotnym współżyciu, dochodzi do wniosku, że dalej nie mogą żyć ze sobą. Dowodem na to jest fakt udzielenia rozwodów 109 parom, które przeżyły ze sobą ponad trzydzieści lat.

REKORD ROZWODÓW

Wielkie miasto jest zawsze tym ośrodkiem, które najbardziej wstrząsa podstawami i trwałością w małżeństwie. Na 100.000 mężczyzn i kobiet przypada 212 rozwodów.

Okazuje się, że bezdzietność przyczynia się w wysokim stopniu do rozpadania się małżeństw. 60 procent małżeństw bezdzietnych rozwiódło się ostatniego roku. W przeciwnieństwie do tego, żadna para z tych, które miały po sześć lub więcej dzieci, nie próbowała się rozwiódzić.

drość wystąpiła teraz w całej pełni. Hansinger z oburzeniem odpierał te zarzuty. Rozmowa stawała się coraz gwałtowniejszą, wreszcie Fancher straszem uderzeniem powalił przyjaciela na ziemię.

„Musiałem wówczas stracić zmysły — mówił Fancher podczas przesłuchania. Byłem pewny, że zabijem przyjaciela i porwał mnie rozpacz, oraz żal i strach. Zawlokłem go do nisy na samym końcu grobowca i tam zatarasowałem wejście kamieniami, sądząc, że zbrodnia moja się ukryje”.

Hansinger, widocznie tylko ciężko ranny obudził się po pewnym czasie z omdlenia, jednakże nie miał siły, by odrzucić kamienie i wyzwolić się ze swego grobu, a jego wołań o pomoc nikt nie mógł usłyszeć. Zmarł więc w strasznych mękach, wymalawszy krwią na ścianie nazwisko swego mordercy.

Żonę Fanchera, którą początkowo aresztowano, zwolniono zaraz na drugi dzień, gdyż okazało się, że nie miała nic wspólnego z tem okropnym morderstwem. Jej mąż odpokutuje czyn swój, najprawdopodobniej śmiercią.

Kobiety, które zamierzają się „związać na zawsze”, zainteresują się niewątpliwie pytaniem: w jakim zawodzie pracują mężczyźni, którzy rozwodzą się najrzadziej? Otóż najrzadziej rozwodzą się parobcy i wyrobownicy dzieł na wsi. Rekord najliczniejszych rozwodów wykazują pracownicy przemysłowi. Małżeństwa ludzi wolnych zawodów, wbrew często rozprzestrzenianym poglądom, wydają się trwałe, gdyż procent rozwodów wynosi tu w stosunku do małżeństw zawartych zaledwie trzy.

ZAPISZ SIĘ NA CZŁONKA TOW. BUDOWY SZKOŁ POWSZ

W dniu mobilizacji w Rzymie



W dniu 2 b. m. oddział doboszów przeciągnął ulicami Rzymu, ogłaszając rozkaz mobilizacji powszechnej.

ZDROWE, PIĘKNE, TANIE

Drzewka i Krzewy

owocowa parkowa alajowa iglaste byliny oraz róże

polecają

SZKOŁKI GODZISZ

majątku

A. M. KWAŚNIEWSKICH

pod zarządem Stefana Tokarza

poście Sobolew, woj. Lubelskie, tel. 18.

Cenniki na sezon jesienny na żądanie gratis i franco.

Warszawa, tel. 225-33.

gu obrazków. Jedną z niemieckich dziewczynek tłumaczy opowiadanie na język niemiecko-wołyński.

— „Przesławiam obrazki i zauważam, że cała klasa bierze udział, jedne przeżywają i mówią, drugie przeżywają i próbują mówić. Cieszą się bardzo. Równocześnie zauważam, że boisko też mi znacznie pomaga: Henryk skacze przez Hrycia, a Herman podtrzymuje, Johann coś rozmawia z Wasylem, więcej na mię, dziewczynki bawią się razem. Organizuję zabawy na wszystkich przerwach i widzę, że klasa moja zaczyna pomalutku nabierać cech jednolitości. Rozsadam „przeplatanego” i zaczynam naukę czytania i pisania” (R. I. zesz. 2).

Praca nauczyciela na Wołyniu, gdzie mieszkają Polacy, Czesi, Niemcy, Rosjanie, Żydzi i Ukraińcy, nie jest łatwą wskutek pomieszania języków; w ostatnich zaś czasach wskutek silnych prądów — nacjonalistycznego i komunistycznego — wśród Ukraińców.

Niezmienne ciekawie uwagi na temat stosunków narodowościowych na Wołyniu wypowiada M. Lach, urodzony i wychowany na Wołyniu, doskonale więc znający miejscowe stosunki. W szkolnictwie zaś pracujący od roku 1918 z przerwy służby wojskowej w r. 1920.

Jak stwierdza on, prądy polityczne na wsi wołyńskiej zaznaczyły się

W WIRZE STOLICY

POLSKA I ABISYNJA

Anglik nie z Koloniami, ale z Londynu idąc Marszałkowską mrucał:

— Ciągłe mi opowiadają o złotej polskiej jesieni. Kohierz tymczasem mi odpada, już dwa parasole zużyłem, zelekwiu w czwartej pary butów mi zgnyli, stróż w zakładzie kąpielowym dla umysłowo chorych nie ma tyle z wodą do czynienia, co tu każdy przeehodzi. Jeśli wasz złoty jest równie stały jak wasza złota jesień, to nie gratuluje.

— Nasz złoty jest solidniejszy od waszego funta, a deszcz pada dziś wyjątkowo! — odparłem uniesiony nagłym porywem szowinizmu patriotycznego.

— Doprawdy?

— Ależ tak, to pan jest pochowcem, deszcz w Polsce to rzadkość.

Zasłisłmy do kina Tombola, gdzie wyświetlają zawsze najaktualniejsze filmy. Indyjski Grobowiec z Gótzke i Veidtem, a potem Tajemnica Skrzynki Pocztowej z grubą Joasią. Trzy godziny siedzenia za 75 groszy.

Naprzód szedł dodatek Pała:

Z'ot harcnerski w Spale — ulewa!

Uroczystości w Radzyminiu z racji 15-lecia wielkiej bitwy — wielki deszcz!

Regaty żeglarskie w Augustowie — potop!

Święto Gór, defilada owiec w Zakopanem przed dygnitarzami — kapuśniak!

Raid motocyklowy — burza i strugi wody.

Bezpośrednio potem Fox demonstrował przygotowania Abisyńczyków do wojny, która spowodowała deszczową jeszczę się nie zaczyna. Murzy nie biegają wesoło na bosaka, słońce praży, cesarz ehożi pod parasolem by nie dostać porażenia słonecznego.

Anglik wpadł w pasję:

— Patrz pan jaka pogoda nazywa się w Abisynji: „pora deszczów” — gdybyście ich tu sprowadzili ochrzciłoby wasz klimacik poprostu — potopem. I nie mogłem mu zaprzeczyć.

Karol

Radosny objaw

Nad książką po'ską, nad jej upadkiem, nad upadkiem czytelnictwa w Polsce biada się dużo, szczerze i serdecznie.

Najbardziej białają wydawcy, którzy zarabiają co najmniej skromne 33 procent na wydanych przez siebie książkach, a chciałoby aby one szły w setkach tysięcy egzemplarzy. Placzą księgarze, których interesy również idą nieświecie, mimo, że ściągają swój haracz w tym samym stosunku procentowym. Lamentuje na koniec czytelnik, że nie może książki kupić, gdyż go na nią nie stać. Autorzy już nie nie mówią, tylko zgrzytają zębami, a co wybitniejsi, jak np. Grubiński, myślą o stworzeniu instytucji, któraaby autorom płaciła pensje.

W tych warunkach jakże radosnym objawem jest notatka, jaka się ukazała w ostatnim numerze „Tygodnika Ilustrowanego”. Brzmi ona:

Powieść Ewy Szelburg - Zaremby ukazała się w pierwszym wydaniu dnia 5 III rb. Dnia 5 IV rb. wobec wyczerpania pierwszego nakładu, wydawcy oddali do druku drugie wydanie. Pomimo okresu. Taniego Tygodnia, a później lata, drugie wydanie wyczerpało się u wydawców w dniu 25-IX r.b. Obecnie trzecie wydanie jest w druku.

„Wędrowka Joanny” to pierwsza i dotychczas jedna powieść, którą Polskie Radio w Warszawie nadawało codziennie w ciągu 3 — 4 tygodni.

A więc w przeciągu pół roku, powieść Szelburg Zaremby „Wędrowka Joanny” dojechała się trzech wydań w Polsce. A więc jednak są książki czytane i kupowane! Wiele jednak publiczność czyta!

Niewyjaniony, radosny, tajemniczy, czarodziejski fakt. P. Kaden-Bandrowski, który się tyle nabiadolił nad losem polskiej książki, powinien napisać entuzjastyczny artykuł, rehabilitujący czytelnika. I... nową powieść.

Nie trzeba tworzyć pensji ani literackiego T.K.K.T. (Towarzystwo Kupowania Książek Tandetnych) skoro publiczność kupuje Szelburg Zaremby, kupi także inne dobre książki.

Uwagi godny jest tu fakt, że czyta nie książki przez radio przez przeciąg kilku tygodni, nie tylko jej nie zaszkodziło, ale najwiedoczniej, a nawet napewno, wydatnie pomogło.

Przyjemnie nam stwierdzić, że jak to wynika z dalszego ciągu artykułu w „Tygodniku Ilustrowanym”, „Stowo” pierwsze przed wszystkimi innymi polskimi czasopismami i dziennikami, zamieściło o tej książce Szelburg Zaremby recenzję, w dniu 23 marca r.b.

**SUBTELNE
KOSMETYKI**

GELOBIL
WARSZAWA

KREM ODŻYWCZY
NA RÓŻNE
KREM MATOŁY
POD POCER
KREMA DO PAZNOCKI
RÓŻNE ODBIENIE I PRÓBY

**„COLETTE”
„BIAŁA LILIA”
„GELOBIL”**

zapewniające środki materialne i dające nauczycieli, władających językiem ukraińskim. Dla ludności wiejskiej było to niespodzianką:

— „Charakterystyczne jest, że wszyscy mieszkańcy w czasie organizowania szkolnictwa nie oczekują innych szkół, jak tylko polskich i nie stawiają żadną co do innego języka nauczania. To tolerancja polska zmienia ten stan, a domaganie się wzrostu po wejściu w życie ustawy językowej w r. 1924”...

Dziś ludność ukraińska (a więc i dzieci) znajduje się pod wpływem dwóch kierunków politycznych: skrajnie szowinistycznego, oraz komunistycznego.

Autor przytacza kilka niezmiennie charakterystycznych przykładów z własnej praktyki. Oto skutki szowinizmu ukraińskiego, rodmuchanego w znacznym stopniu przez administrację polską:

— „Pytał mnie jeden uczeń kl. IV, czy Chrystus rozumiał po ukraińsku i czy mówił tym językiem, a po mojej odpowiedzi, że prawdopodobnie nie, widziałem, że Chrystus zmalował niezmiennie w jego oczach. Był też wypadek, że w dniu święta prawosławnego „Kazanskiej Bożnicy Matery” część dzieci prawosławnych przyszła do szkoły, na moje zapytanie, czemu dziś nie świętują, odpowiedział tenże uczeń: „To kacapska Boża Mater, a nie ukraińska”...

W rozgłosie pierwszych strzałów

Tak jeszcze niedawno były te dni, gdy ludzie wciąż zadawali pytania: „czy będzie wojna?” Nawet pogoda od tego czasu nie uległa zmianie. Świeci pięknie słońce. W Abisynji już się skończyła pora deszczów, u nas się jeszcze nie zaczęła jesień szaruga. — Więc padły pierwsze strzały. Ale

czyż z depešami sprzeczniemi, z częstymi denientami i wogóle jawnem łgarstwem. Pod tym względem agencje urzędowe nie będą się bardzo różnić od relacji korespondentów prywatnych. Zresztą najlepsza wola sprawozdawców wystawiona być może na ciężką próbę w zawierusze wojennej.

armia włoska są tylko ogólne. Wiadomo też, że mapy te są mało ścisłe. Zresztą na mapach tych roi się od napisów jak „teren nie zbadany”, „teren trudny do przetransportowania”, „teren trudny do przetransportowania” i t.p. Wielką pomocą służyć musi lotnictwo, które swymi lotami wywiadowczymi uzupełnia skąpe wiadomości kar-

dowożące wodę do Erytrei z Włoch, chociaż cały rok mieli czas przygotować się do wojny. Dowódca armii abisyńskiej twierdzi, że „Włochów pokona woda”. Oprócz tego, zdaniem Wehiba — paszy Włochów nie mają pod dostatkiem ani żywej sily, ani pieniędzy.

bebie. Urodził się w r. 1878. Nie jest zatem młody, a życie jego obfitowało w przygody. Straciwszy majątek założył w Cannes sklepik konfekcyjny z wdową po uprzednim właścicielu handlu.

Wkrótce zjawił się Niemiec, Hall, który zaproponował mu założenie przedsiębiorstwa eksploatacji terenów nitrutowych. Ale obaj nie mieli pieniędzy. Hrabia naciągnął pewną młodą kobietę na — 600 tysięcy franków i pojechał do Abisynji. Tereny nitrutowe okazały się bluffem.

Skończyło się na założeniu nowego lokalu w Addis - Abebie.

Ale Abisynja ma też swego słynnego Sherlocka Holmesa, w osobie detektywa Keopeth Astahie. Przypadkowo dowiedział się detektyw od ludzi, którym hrabia był winien wielkie sumy, że jeden z nich, jako pośrednik dostarczył hrabiemu tanku, który jednak w spisie armii królewskiej nie figuruje. Nasunęło się podejrzenie, że tank wprawdzie przybył do Afryki, ale pod włoską flagą. Później śledzić hrabiego i jego ludzi. W tych dniach aresztowano pewną kobietę z Somali, która wyszła obladowana szkicami i fotografiami abisyńskiej warowni w Jijica a adresowana była ta paczka do konsula włoskiego w Harar...

Rewizja domu hrabiego dała nieoczekiwany wynik, korespondencja „handlowa” obracała się bowiem wokół na wielką skalę zakrojonego szpiegowstwa.

Tymczasem armaty grzmia. Liga Narodów, jak zwykle obraduje



Oddziały abisyńskie pod Addis Abeba

w Europie narazie spokój. Wojna jest dla nas o tyle aktualna, o ile bliska. O dalekiej wojnie przyjmujemy do kawy porannej czytać depeše i z politowaniem kiwać głową. Naturalnie, teraz najbardziej frapującym jest pytanie, czy nie przeniesie się gdzieś bliżej? Słyszałem, że pewien polityk, któremu zadano to pytanie odpowiedział:

— Za dobrze znam się na polityce, iżbym mógł coś prorokować.

Splot wzajemnych interesów politycznych to wielki węzeł, z którego przeciętny człowiek widzi tylko zewnętrzne nici. Gdy się jedną nitkę uchwyci, niewiadomo jakie pociągnie za sobą. Ale wszystko być może.

KTO ZWYCIĘŻA?

Bywają wieczorem telefony do redakcji. Ludzie się interesują, „kto kogo bije”? — Pewnie w klubach angielskich idą o to zakłady. Nic narazie odpowiedzieć nie możemy. Trzeba uważnie śledzić mapę, ale jak zobaczymy poniżej, mapy Abisynji niezupełnie są dokładne. Poza strategią ma swoje tajemnice. Abisyńczycy mogą się cofać umyślnie, by nagle z dogodnych pozycji zadać cios. Przedewszystkiem długi czas nie będziemy mogli sobie wyrobić dokładnego zdania o sytuacji z placu boju. Źródła włoskie będą podawać wiadomości o swoich zwycięstwach, Abisyńczycy będą przechwalać się swoimi. Istnieje dziesiątki agencji prasowych, z których każda w pewnym stopniu zaangażowana politycznie, przechyla swe sympatie na jedną lub drugą stronę. Musimy się li-

tembardziej w tak trudnym terenie jak Abisynja.

SILY WŁOSKIE

Specjalny korespondent „Le Temps” zestawia sily Włoch i Abisynji, ale na podstawie źródeł włoskich, więc nie wiadomo, na ile są obiektywne.

Wojna w Afryce wschodniej będzie największą z dotychczasowych wojen kolonialnych. Armia włoska, na czele której stoi generał de Bono, liczy 200 — 220 tysięcy żołnierzy, oprócz 30.000 robotników, którzy prawdopodobnie zostaną zmilitaryzowani. Inni słowo — 350.000 Włochów stanie przeciw 500 tysiącom Etjopów, którymi, według włoskich obliczeń dysponować może władca abisyński. Dla potrzeb włoskiej intendencji skoncentrowano w Afryce wschodniej 50 — 60 tysięcy osłów, mułów, koni i wielbłądów, oraz 3.500 wielkich i małych samochodów ciężarowych. Uzbrojenie wojsk włoskich ściśle dostosowane jest do klimatu i warunków miejscowych. Szybkie tanki odznaczają się sily i zdolnością manewrowania. Ich załoga składa się z 2-ch ludzi, obsługujących dwa karabiny maszynowe. W ciągu godziny przebyć mogą 40 km. drogi. Artylerja składa się z górskich baterii i moździerzy o kalibrze 65 — 75 mm. Armaty te ciągnione są przez muły. Ten gatunek broni wybrany został ze względu na teren. Ciężka artylerja wyposażona jest w działa 105, 120 i 149 mm. Postępowanie artylerji zależy od tempa budowy dróg.

„TEREN NIE ZBADANY”

Mapy terenowe, jakie posiada

tograficzne włoskiego sztabu generalnego.

Jak Włosi przedstawiają sobie stan armji abisyńskiej? Ich zdaniem nie można mówić o armji regularnej, na czele której stałby jeden dowódca. W Abisynji wprawdzie istnieją cztery chorągwie cesarskiej gwardji i cztery



Owczesny Ras Tafari, a dzisiejszy cesarz Heile Selassie, wraz z królem włoskim Wiktorem Emanuelem, podczas przeglądu wojsk w Rzymie w roku 1925.

szwadrony jazdy w Addis Abebie, jak również chorągwie piechoty w różnych ośrodkach kraju, oddziały kulomiotów, grupa tanków, nawet oddziały przeciwlotnicze i przeciwtankowe, wyposażone w kulomioty i działa szwajcarskiej marki. Włosi jednak przypuszczają, że spotkają się z nieorganizowaną masą, z poszczególnymi Rasami (naczelnikami poszczególnych plemion). Tuzin samolotów, jakimi rozporządza Abisynja, można użyć tylko do lotów wywiadowczych. Karabiny, którym uzbrojeni są żołnierze abisyńscy, są najrozmaitszego kalibru. — Tak pocieszają się Włosi...

Korespondent pisma francuskiego zaznacza, że pomimo wszelkiej braki armji abisyńskiej, wojna wymagać będzie wielkiego napięcia ze strony Włoch, tembardziej, że męność i odwaga abisyńskich żołnierzy jest powszechnie znana.

CO MOWI WEHIB PASZA?

Dowódca armji abisyńskiej, Wehib — pasza, który, jak wiadomo, podczas wojny światowej bronił Dardanelli przed wojskami francuskimi i angielskimi, rozmawiał w tych dniach z korespondentem francuskiego pisma „Petit Parisien”.

Wehib — pasza oświadczył, że Włosi, chociażby mieli pół miliona żołnierzy nie mogą dotrzeć do Addis Abeby, Harary, lub nawet Dżibuti, ponieważ zginęliby z pragnienia. Już obecnie Włosi

przyjaciele nie są do zastąpienia.

Do artylerji najlepiej radają się Francuzi; ci są jedyjni, o ile chodzi o strzelanie. Anglicy są mistrzami w budowie fortyfikacji. W ciągu jednego dnia wybudują okopy, drugiego dnia mają już rozmaite krążanki, a w dalszych trzech dniach cały kraj zamieniony jest w nieskończony labirynt podziemny.

ALE WODA ZWYCIĘŻY WŁOCHÓW...

Na zakończenie naczelny wódz armji abisyńskiej, powiedział do dziennikarza francuskiego:

O ile odwiedzi mnie pan w moim głównym namiocie, proszę nie zapomnieć zabrać z sobą zapas lektarów, bowiem może pan pić tylko z niefiltrowaną wodą i zachoruje pan na malarję.

Filtr oczywiście będzie pan miał przy sobie, ale pragnienie pańskie będzie tak wielkie, że zabraknie cierpliwości, zanim woda będzie przefiltrowana. Tak samo będzie i z Włochami. Woda, zapewniłam pana, jest głównym naszym sojusznikiem.

WŁOSKA AFERA SZPIEGOWSKA

Z wielkiej wojny posiadamy przebogatą literaturę dziejów szpiegowskich. Wojna abisyńska

też ma swój początek. Jest to historia niezwykle sensacyjna. Jakis autentyczny rzekomo hrabia, nazwiskiem Maurice de Roquetteille, został aresztowany w Addis - A-

be. A świat cały z zapartym tchem oczekuje dalszego biegu wypadków.

W cieśninie Gibraltarskiej

(in) Gibraltar, to jeden z kluczy, którymi Anglicy mogą obecnie zamknąć na trzy spusty ekspansję włoską w obrębie ciasnego apenińskiego buta. Gdy w Suezie zaryczy lew brytyjski odpowiedzą mu momentalnie potężne armaty, umieszczone na stronie Gibraltaru. Jak słusznie mówią obecnie Francuzi morze Śródziemne nie jest już dla swych władców „mare nostrum” ale „mare clausum”. Gibraltar jest dobrze strzeżony: dwa potężne krążowniki i wielka liczba kontrtorpedowców, garnizon wojskowy podwójny, podziemne składy napelnione amunicją. Ludność została zaopatrzona w maski gazowe, co oczywiście nie przyczyniło się do rozpowszechnienia nastrojów optymistycznych. Pomimo to uroczystość przejścia przez Gibraltar francuskiego okrętu „Miasto Algier” nie została zakłócona najmniejszym zajściem. Parowce wchodziły i wychodziły spokojnie a po jednej jedyniej ulicy głównej przechadzali się flegmatycznie turyści, robiąc zakupy, gdyż Gibraltar cieszy się opinią najtańszego zakątka na świecie. A jednak potężna skala na straży morza budzi mimowolnie strach.

**KAZDY ŚWIADOMY OBYWATEL
JEST CZŁONKIEM LOPP**

WCZORAJŠE OBRADY SEJMU I SENATU

Przyjęcie regulaminu i wybór wicemarszałków

WARSZAWA. Dzisiejsze posiedzenie Sejmu wznowione zostało o godz. 11.15. Pos. Podolski zreferował projekt regulaminu, opracowany przez komisję przedstawiając wstępnie poprzednie regulaminy sejmowe, które cechują tendencją wyposażenia marszałka w szerokie uprawnienia.

Zasadę tę uznaje również i obecny projekt, zrywając jednak z zasadą, że poseł nie jest samoistnym przedstawicielem ludności, będąc natomiast członkiem pewnego zespołu poselskiego a więc klubu.

Stąd też wynika, że członków komisji powołuje sama izba a nie jak poprzednio zespoły poselskie. Regulamin

na którym sen. Terlikowski zreferował projekt regulaminu obrad. Referent podkreślił, że komisja regulaminowa stanęła na stanowisku, że w tak krótkim czasie nie dałoby się skutecznie opracowania całego regulaminu i dlatego nabrała przekonania, że należy przyjąć regulamin tymczasowy.

Za podstawę przyjęto regulamin uchwalony przez Sejm, wprowadzając odpowiednie zmiany, jakich wymaga odmienna struktura Senatu.

Sprawozdawca scharakteryzował główne zasady nowego regulaminu, tendencję wzmocnienia uprawnień marszałka jako też odmienne pojęcie roli senatora wobec zniknięcia klubów z życia parlamentarnego.

Po referacie sen. Rudowski zapytał, jak długo będzie obowiązywał projektowany tymczasowy regulamin.

Marsz. Prystor oświadczył, że trudno dokładnie przewidzieć. Opracowanie w bieżącym momencie nowego regulaminu dla Senatu wymagałoby b. dużo czasu dlatego też oparliśmy się częściowo na regulaminie sejmowym. Nie uważamy jednak tego regulaminu za stały i gdy będziemy dysponowali czasem, przystąpimy do jego rewizji.

Wobec tego, że w dyskusji nikt go nie zabrał, marszałek stwierdził, że uważa regulamin za przyjęty.

Skończyła się dyskusja nad wyborem prezydium Sejmu. Sen. Sieroszewski zgłosił następujące kandydatury na wicemarszałków: Światalskiego, Makowskiego, Kwaśniewskiego, a sen. Petrzyński zgłasza: Bnińskiego i Barańskiego. Sen. Barański zrzeka się kandydatury.

Po przerwie zarządzonej dla obliczenia głosów marszałek ogłasza wynik głosowania.

Głosowało 89, ważnych głosów 74 bezwzględna większość 38. Otrzymał głosów senatorowie Kwaśniewski — 60, Światalski — 58, Makowski — 57 Bniński — 33. Marszałek stwierdza, że na stanowiska wicemarszałków wybrani zostali: ŚWIATALSKI, KWAŚNIEWSKI I MAKOWSKI.

Następnie przystąpiono do wyboru 6 sekretarzy. Zgłoszono następujące kandydatury senatorów: Jaroszewiczowej, Masłowa, Olewińskiego, Dąbkowskiego, Plocka, Terlikowskiego, Bispinga, Petrzyńskiego, Karszo — Siedlewskiego i ks. Łobodycz.

Głosowanie odbyło się za pomocą wywołania senatorów z listy.

Po przerwie marszałek ogłosił wynik: głosowało 87, ważnych głosów 80 absolutna większość 41. Otrzymał głosów: Jaroszewiczowa — 60, Terlikowski — 65, Płock — 59, Olewiński — 57 Dąbkowski — 63, Masłow — 43 Petrzyński 42, Karszo — Siedlewski 28, Bisping 24 i ks. Łobodycz 21.

Wybrani zostali: Jaroszewiczowa, Terlikowski, Płock, Olewiński, Dąbkowski i Masłow.

Po ogłoszeniu wyniku wyborów marszałek oświadczył, że Senat dokonał czynności wyznaczonych przez zarządzenie Prezydenta R. P. Następnie zawiadomił Izbę, że wśród grupy senatorów i posłów powstała myśl uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego, organizując wycieczkę do Krakowa.

Po porozumieniu się z marszałkiem Sejmu, marsz. Prystor uważa, że to się stać powinno. Dzień wycieczki będzie ustalony w najbliższym czasie.

Na tem marszałek zamknął posiedzenie



WYSOKIEJ KLASY RADJO ODBIORNIKI TYLKO ZA

typ 121—Z na prąd zmienny zł. 170 — lub zł. 153.—
typ 121—S na prąd stały zł. 190.— NA RATY lub zł. 175.50 ZA GOTÓWKĘ
typ 131—B bateryjny zł. 160.— lub zł. 144.—

S p r z e d a ż: Block-Brun S. A., Mickiewicza 31; J. Sałasiński, Wileńska 25; M. Gniadkowski, Świętojańska 9; M. Żejmo, Mickiewicza 24, oraz większe sklepy radjowe na prowincji.

P Z T PAŃSTWOWE ZAKŁADY TELE- I RADJO-TECHNICZNE.

Pierwsze dni wojny na froncie

Jak zareaguje na nią Europa

Wojna włosko - abisyńska w pełni. Jak przewidywaliśmy wiadomości z placu boju są sprzeczne. W sortowaniu ich musimy rozróżnić trzy źródła, a mianowicie informacje pochodzące od państw zainteresowanych, wydawane w formie komunikatów urzędowych, oraz wiadomości pochodzące od korespondentów państw bezpośrednio w zatargu niezainteresowanych. Orientację utrudnia brak dokładnych map z terenu najnowszej wojny.

NATARCIA WŁOSKIE POSTĘPUJĄ

Z wiadomości dotąd posiadanych jest pewne, że wojska włoskie posuwają się naprzód na obu frontach, zarówno na szerokim froncie z Erytrei, jak i zapewne większą kolumną w kierunku prowincji Ogaden.

Do północy nie otrzymaliśmy definitywnych wiadomości o zajęciu miasta Ady. Urzędowy komunikat włoski donosi, że oddziały włoskie zajęły Adigrat. Wiadomości z Addis - Abeby przyznają Włochom pewne postępy, twierdząc jednak, że oddziały abisyńskie stawiają energiczny opór i zadają Włochom straty.

WIELKA AKCJA SAMOLOTÓW

Wiadomości z obu stron świadczą o przeprowadzeniu przez Włochy na wielką skalę zakrojonej akcji lotniczej. Jest to zupełnie zrozumiałe, gdyż wdatne użycie tej broni jest dla Włochów w chwili obecnej najkorzystniejszą. Po pierwsze moralne działanie bomb z samolotów na wojsko abisyńskie musi być duże, po drugie nie dysponują one środkami przeciwlotniczymi, po trzecie w Abisynji trwa koncentracja na terenach względnie otwartych i stanowi widoczne cele dla samolotów, których rola właśnie w tej fazie wojny jest najpoważniejsza. Wiadomość jednak o stratach zadanych przez samoloty, po dana przedwczoraj przez Włochy (2 tysiące zabitych w Adui) wydała się odrzuca przesadną i należy raczej wierzyć komunikatowi abisyńskiemu, który podaje liczbę zabitych przez bomby w Adui na 63 osoby, nie licząc oczywiście podwójnej czy potrójnej ilości ran.

CO DALEJ

Jaki będzie dalszy przebieg walk? Wydaje się prawdopodobne, że najbliższe deszcze doniosą o osiągnięciu przez Włochów pierwszych celów natarcia, a więc przedewszystkiem o zajęciu Ady. Następnie Abisyńczycy wycofają się na frontach położonych na drugiej linii obronnej, położoną znacznie bardziej na południe jak to przewidywał londyński „Daily Telegraph”. Te

nowe stanowiska, znajdujące się już w wysokich górach, będą przedewszystkiem znacznie trudniej dostępne dla samolotów włoskich, umożliwią krajowcem, przyzwyczajonym do terenu, skuteczne działania na terenie, skąd ciężkie Włochom poznać wszystkie trudności wojny górskiej bez dróg i cały ciężar zaopatrzenia oddziałów w żywność i amunicję w tych warunkach.

Sytuacja na południowym wschodzie jest trudniejsza do określenia,

włoski oświadczył zupełnie wyraźnie, że Włochy przyjmą sankcje gospodarcze z poddaniem się, natomiast sankcje wojskowe będą uważały za casus belli.

O sankcjach mówi 16 paragraf paktu Ligi Narodów, który brzmi:

„Jeśli jeden z członków Ligi wbrew artykułom 12, 13 i 15-emu rozpocznie wojnę, to będzie traktowany tak, jakgdyby rozpoczął działania wojenne przeciw wszystkim innym członkom Ligi. Ci zobowią-



Pierwsze uderzenie włoskie poszło z Assab, w kierunku góry Mussa Ali, podczas gdy inne oddziały posunęły się w kierunku Ady. Abisyński następca tronu ściga swe oddziały pod Dessie.

gdyż niewiadomo zupełnie jakimi siłami dysponują tam Abisyńczycy i jakie mają zamiary.

Jedno z pism żydowskich w Wilnie podało wczoraj wiadomość o wybuchu wojny włosko - angielskiej, zaostrzała to skłonności. Wiadomość ta jest jeszcze nieprawdziwa. Jednakże cała Europa z największym napięciem patrzy nie tyle na toczące się w Afryce boje, ile na Anglię, Francję i Ligę Narodów zafascynowana pytaniem jaka będzie ich reakcja na ten wybuch wojny.

PARAGRAF 16 PAKTU LIGI

Jest faktem, że decyzja Ligi Narodów, że przed upływem trzech miesięcy po złożeniu sprawozdania Rady, nie wolno rozpocząć kroków wojennych po została na papierze. Jakkolwiek „wie my co wiemy”, nie da się w tej chwili, jak zawsze w takich razach, ustalić napastnika. Bądźco bądź teoretycznie przynajmniej jest zupełnie możliwe, że oddziały cesarza abisyńskiego, wobec nieprzystawiających od miesięcy żądań wplywłości przygotowań włoskich, uderzyły pierwsze, jakkolwiek prawdopodobniejsze jest, że wobec powszechnej mobilizacji w Abisynji i koncentracji wojsk abisyńskich pod Aduą pierwsze rozpoczęły akcję wojska włoskie.

Wielomówność Mussoliniego w pewnym sensie ułatwia stanowisko Ligi Narodów, jak i w szczególności Anglii i Francji, bowiem premier

zują się zerwać z nim wszelkie stosunki handlowe i finansowe, nakażać swym poddanym przerwanie wszelkiego kontaktu z poddanymi państwa, które złamało układ, oraz przerwać wszelki kontakt finansowy, handlowy i osobisty między poddanymi tego państwa, a każdego innego, bez względu na to, czy jest ono członkiem Ligi czy nie.”

Najważniejszy jednak jest ustęp drugiego tego 16 paragrafu, a ten brzmi:

„W tym wypadku Rada jest zobowiązana proponować różnym innym zainteresowanym rządom, jakimi środkami lądowymi, morskimi i powietrznymi mają się przyczynić do tej siły zbrojnej, której przeznaczeniem jest doprowadzenie do respektowania zobowiązań wobec Ligi.”

Cesarz Abisynji w depeszy do Ligi zwraca uwagę na ten drugi punkt 16 paragrafu. Mussolini ułatwił Lidze zajęcie stanowiska, wyraźnie określając jak się zachowa.

ZNANY OD LAT

naturalny sok czosnku F. F. Przy przewlekłych nieżytach dróg oddechowych, artretyzmie, reumatyzmie, sklerozie. Ap teka Mazowiecka, Warszawa, Mazowiecka 10. Prospekty bezpłatnie.

TELEGRAMY

PREZYDENT GREISER W WARSZAWIE.

WARSZAWA. W drodze powrotnej z polowania z Suchodolu do Gdańska bawił wczoraj przejazdem w Warszawie prezydent senatu gdańskiego p. Greiser.

ZGON JOUVENEL'A.

PARYŻ. Senator Henry de Jovenel, były ambasador francuski w Rzymie, zmarł nagle dzisiaj w nocy.

PARYŻ. Senator Henry de Jovenel zmarł w szpitalu, do którego go przyniesiono, gdy upadł na ulicy wskutek krwotoku mózgu.

De Jovenel zmarł w wieku lat 59. Henry de Jovenel był naczelnym redaktorem „Matin'a” do chwili uzyskania mandatu senatora w departamencie Correze.

W r. 1922 był mianowany delegatem Francji do Ligi Narodów. W gabinecie Poincarégo objął stanowisko ministra rolnictwa. W r. 1925 był mianowany wysokim komisarzem Syrii. W styczniu 1933 zostaje ambasadorem Francji w Rzymie. Henry de Jovenel był członkiem gabinetu Daladier'a.

NA WYSOKOŚCI 11.800 MTR.

MOSKWA. Lotnik sowiecki Kokina wznosił się wczoraj dla celów doświadczalnych na samolocie, zaopatrzonym w jeden silnik na wysokość 11.800 mtr., utrzymując się dość długo na tej wysokości. Temperatura dochodziła do 60 stopni poniżej zera, a mimo to lotnik czuł się zupełnie dobrze i aparat działał sprawnie.

KATASTROFA TRAMWAJOWA.

BERLIN. Wczoraj w Stuttgarcie wyskoczył z szyn wagon tramwajowy, przebiegł siłą inercji z niesłychaną szybkością jeszcze 30 mtr. i wywrócił się. Dwie osoby poniosły śmierć, a 45 odniosło rany, w tem kilka osób cięższe.

SKOK Z 8.700 MTR.

PRAGA. Porucznik Pawłowsky dokonał skoku ze spadochronem z wysokości 8.700 mtr. Rekord nieurzędowy ustalony dotychczas przez spadochronistów sowieckich wynosił 7.900 mtr.

HARAKIRI ZASTĘPCY GEN. NAGATY.

TOKIO. Pulownik Yamada popełnił samobójstwo, dokonawszy harakiri. Yamada był podwładnym gen. Nagaty, zamordowanego przez płk. Aizawę.

TAJEMNICZY WYPADEK PODCZAS MANEWRÓW ARMII JAPONSKIEJ.

TOKIO. Prasa donosi, że w czasie ostatnich manewrów zachorowało w jednym pułku przeszło 300 żołnierzy wskutek zatrucia prowiantów. 3 żołnierzy już zmarło, a 20 ciężko chorych znajduje się w szpitalu. Pułk ten został wycofany z manewrów.

Inauguracja inwalidzkiego Sądu Administracyjnego

WARSZAWA. Dnia 5 bm. 1935 r. o godz. 12-iej w gmachu Najwyższego Trybunału Administracyjnego w obecności pierwszego prezesa, prezesów i sędziów Najwyższego Trybunału Administracyjnego odbyła się uroczysta inauguracja Inwalidzkiego Sądu Administracyjnego, powołanego do życia ustawą z dnia 26 marca 1935 r., połączone z odebraniem przyrzeczenia służbowego od ławników Sądu Inwalidzkiego. Uroczystość zagał pierwszy prezes NTA, wygłaszając okolicznościowe przemówienie.

Kolejarze niemieccy w Białowieży

BIALOWIEŻA. Bawiąca w Polsce wycieczka wyższych urzędników kolei niemieckich, przybyła rano z Wilna do Białowieży. Po spożyciu śniadania w pałacu Prezydenta R. P., goście zwiedzili muzeum białowiejskie, następnie udali się autokarami do zagrod z żubrami. Następnie korzystając z pięknej pogody członkowie wycieczki odbyli dłuższą przejażdżkę koleją leśną po terenach puszczy.

W południe wycieczkę podejmował w pałacu białowiejskim dyr. kolei państwowych w Wilnie inż. Falkowski.

Losowanie pożyczki inwestycyjnej

WARSZAWA. Dziś odbyło się losowanie premii 3-procentowej premiowej pożyczki inwestycyjnej z r. 1935 emisji 2-iej.

Główniejsze premje padły na następujące numery seryj i obligacji: 500.000 zł. — seria 16913, o l. nr. 4 125.000 zł. — 1 4805 o l. nr. 9.

Po 50.000 zł. seria 8260, nr. obl. 31 seria 15399 nr. obl. 2

Po 25.000 zł. seria 4390 nr. obl. 30 seria 13547 nr. obl. 35

Po 10.000 seria 1070 nr. obl. 12, seria 21797 nr. obl. 47, seria 13537 — obl. 46, seria 79,43 — obl. 31, seria 3128 — obl. 32, seria 1856 — obl. 14 seria 4001 — obl. 3, seria 22203 — obl. 19, seria 12317 — obl. 13, seria 11970 — obl. 10, seria 5632 — obl. 22 seria 5554 — obl. 13, seria 4012 — obl. 47, seria 21927 — obl. 45.

Uroczyste poświęcenie tablicy pamiątkowej ku czci ś. p. min. Br. Pierackiego

WARSZAWA. Odbyło się w sali konferencyjnej ministerstwa spraw wewnętrznych uroczyste odsłonięcie i poświęcenie tablicy pamiątkowej ku czci ś. p. ministra spraw wewnętrznych Bronisława Pierackiego.

W uroczystości tej wzięli udział: minister Marjan Zyndram - Kościelkowski, członkowie komitetu wykonawczego uczczenia pamięci ministra Br. Pierackiego, b. premier prof. Leon Koźłowski, wiceminister Korsak, b. wiceminister Kazimierz Pieracki, b. wiceminister Dolanowski i inni.

Tablicę odsłonił minister spraw wewnętrznych Marjan Zyndram - Kościelkowski, poczem poświęcenia jej dokonał ks. prałat Popławski w asyście proboszcza parafii Św. Krzyża ks. Lorka.

Tablica ku czci ś. p. ministra Pierackiego wykonana została z marmuru kieleckiego i ozdobiona płaskorzeźbą w wizerunkiem zmarłego, wykonaną w brzoźnie przez mennicę państwową według projektu artysty rzeźbiarza Milera.

przed warszawskim sądem okręgowym prawdopodobnie w dniu 18-ym listopada r. b.

Proces morderców

ś. p. min. Bronisława Pierackiego

(ISKRA). Dowiadujemy się, że proces dwunastu oskarżonych o współudział w zamordowaniu ś. p. ministra Bronisława Pierackiego rozpocznie się

Katastrofa lotnicza pod Kielcami

KIELCE. Wczoraj późnym wieczorem na polach wsi Marszowice pow. miechowskiego lądował przymusowo samolot z Krakowa. Podczas lądowania obserwator ppor. Jan Wroński wyskoczył ze spadochronem, doznając złamania lewej nogi i pęknięcia kości pra-

wiej nogi. Pilot kapral Borowski w czasie katastrozy został wyrzucony z samolotu, doznając poważnych obrażeń. Rannych lotników przewieziono do szpitala w Krakowie. Samolot został poważnie uszkodzony.

Madra matka daje dziecku

BEBEDONT SZOFMANA

specjalna dla dzieci pomarańczowa pasta do zębów



CZY POMYŚLAŁEŚ JUŻ

o przyszłości Twoich najdroższych? Czy lata pracy dotychczasowej przyniosły Ci niewzruszone podstawy dobrobytu? Jeżeli nie — to pokaż się o uśmiech Fortuny. Tysiące ludzi zawiadziało dobrobyt loterii.

Szczęśliwe losy do 1-ej klasy 34-ej Lot. Państw., której ciągnięcie rozpoczyna się 18 października r. b. są do nabycia w kolekturze

A. WIOŁAŃSKA

WILNO
Wielka Nr. 6
Zamówienia zamiejscowe
załatwiamy odwrotnie.
Konto P. K. O. 145.461.

ZJAZD REZERWISTÓW.

WILNO. W dniu 27 b. m. odbędzie się w Wilnie walny zjazd delegatów powiatowych Związku Rezerwistów Podokręgu Wileńskiego, na który przybędą z Warszawy gen. Górecki — prezes Głównego Zarządu Federacji, gen. Dąbkowski — komendant Głównego Zarządu Związku Rezerwistów i delegat Ministerstwa Spraw Wojskowych pułk. Skokowski.

Na zjeździe odbędą się wybory nowych władz Podokręgu Związku Rezerwistów w Wilnie, ponieważ dotychczasowy Zarząd był wyznaczony komisarycznie.

W tym samym dniu Kolo Nr. 2 Związku Rezerwistów organizuje ostre strzelanie na strzelnicy w Jarach. Ponadto w dniu zjazdu odbędzie się zjazd i odprawa komendantów i przesyłki do wiatu wileńsko-trockiego Związku Rezerwistów.

O godz. 17-tej w lokalu własnym przy ul. Orzeszkowej Nr. 11-a zostanie ogłoszony ciekawy odczyt na temat „Wychowanie obywatelskie Związku Rezerwistów“.

NOWY LOKAL ZW. P. O. W.

WILNO. Dnia 5 bm. odbyło się poświęcenie nowego lokalu Zw. POW — koła wileńskie przy ul. Orzeszkowej 11. Poświęcenia dokonał kapelan wojskowy ks. dr. Piotr Śledziński, wygłaszając podniosłe odczyty o przemyśle. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele Zw. Legionistów, Zw. Strzeleckiego, Federacji P. Z. O. O. i inni.

Na zakończenie zarząd Zw. POW podejmował gości herbatką.

Z WILEŃSKIEGO OKRĘGU WOJEW. ZW. STRAŻY POŻARNYCH.

W dniu 11 bm. o godz. 11 w małej sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego odbędzie się posiedzenie Rady Okręgu Wojewódzkiego, na którym Zarząd Okręgu zda sprawozdanie z działalności za rok 1934/35, jak również odbędzie się wybory uzupełniające do Zarządu. Dotychczasowy skład Zarządu jest następujący: prezes — wicewojewoda M. Jankowski, I wiceprezes — wiceprezes Sądu Apelacyjnego M. Parfjanowicz, II wiceprezes — dyrektor P. Z. U. W. W. Wojewódzki, sekretarz — naczelnik Wydz. Wojskowego Urzędu Wojew. St. Wiśniewski, skarbnik — dyrektor P. K. O. M. Biernacki, członkowie — przemysłowcy: P. Afanasjew z Nowo-Wilejki i D. Strugacz z Oszmiany.

DELIKATNY NASKÓREK.

Przy pielęgnowaniu ciała dziecięcego należy do kąpieli dziecka i do mycia główki używać odpowiedniego mydła. Mydło dla dzieci winno być doskonale przefiltrowane, wolne od tęgów, niezawierające, perfumowane olejkami naturalnymi, czystym. Takim mydłem jest Mydło Bebe Szołfmana, którego skład chemiczny i właściwości przy każdym warze mydła są troskliwie badane przez laboratorjum analityczne firmy „WU EL KA“, by mydło to idealnie przystosować do wymagań higieny dziecka i do delikatności jego skóry.

Dr. S. A.

D-r S. Margolis
Roentgenolog
Powrót. Wileńska 39.

DR. E. GLOBUS
Choroby skórne i weneryczne
powrót.
WILNO, WILEŃSKA 22.

Zjazd delegatów Pocztowego P. Wojsk. Okręgu Nr. III w Wilnie

Dziś dnia 6 października r. b. odbędzie się w sali Federacji — PZO Okręgowy Związek Delegatów PPW., obejmujący tereny województwa — Wileńskiego, Białostockiego, Nowogrodzkiego i Poleskiego.

Zjazd rozpoczyna się o godz. 8-ej, zbiórka pocztów sztandarowych Delegatów i Gości na dziedzińcu u. p. Wilno I.

Zjazd b. wychowanków gimn. w Słucku

WILNO. W niedzielę, dnia 6 bm. odbędzie się w Wilnie zjazd b. wychowanków gimnazjum słuckiego, z okazji którego otwarty zostanie w lokalu biblioteki konsystorskiej przy ul. Zawalnej 11 pokaz zabytków i pamiątek związanych z tem najslawniejszym w dawnej Litwie ogniskiem wychowania narodowego.

Gimnazjum w Słucku, położone na terytorjum pierwszego zaboru, a pozostające po zawarciu traktatu ryskiego w obrębie granic Rosji sowieckiej, było fundacją radziwiłłowską z pierwszej połowy XVII wieku, a jego konwikt ewangelicko-reformowany, reszta dawnego gimnazjum kalwińskiego, spłonęło jako jedno z najliczniejszych skupień młodzieży polskiej, opierającym się długo po powstaniu 1830 r. zakusom rusyfikacyjnym. Dopiero w r. 1864 rząd rosyjski odebrał gimnazjum Synodowi, nie zdołał jednak stłumić jego konspiracyjnej pracy nad pielęgnowaniem ducha niepodległościowego.

Jednym z głównych zadań zjazdu będzie podjęcie prac przygotowawczych do wydania obszernej monografii, poświęconej gimnazjum słuckiemu.

Wystawa zabytków słuckich, która potrwa tylko kilka dni, dostępna będzie dla publiczności w niedzielę od godz. 13 — 14, w dni powszednie od godz. 17 — 19-ej.

PROGRAM
ZJAZDU B. WYCHOWANKÓW
GIMNAZJUM SŁUCKIEGO
w dniu 6 i 7 października 1935 r. w Wilnie.

Dnia 6 października 1935 r. o godz. 12½ spotkanie koleżeńskie w sali przy ul. Zawalnej Nr. 1. Zagajenie zjazdu.



Wilno, Mickiewicza 1.
NOWOŚĆ: KAPELUSZE „ANTELOPE“

Każda elegancka Pani
Każdy wytworny Pan
kupuje wszelką galanterię i konfekcję **TYLKO**
u J. Gniadkowskiej
SKLEP GALANTERYJNY
5 to Janki 11. Tam wielki wybór
Ceny bardzo niskie.

BLACHA ocynkowana
„C. K. H. KRULEWSKA HUTA“
BĘDZIN
1-w Br. CZERNIAK 11-12
ODDZ. w WILNIE:
Bazylińska 6, tel. 2-73.

Doktor F. Hanac-Bloch
Stomatolog
(Choroby jamy ustnej i zębów)
Gdańska 1. tel. 22-80.
Godz. przyjęć: 9 — 1,30 i 4 — 6,30.

DR. F. J. F. J. G. S.
Choroby wewnętrzne. (Spec. chor. zębów i kłosek). Powrót.
Przyjm. 9-12 i 4-6. Zawsza 60, tel. 8-12.

KRWAWE WESELE.

GRODNO. We wsi Rygół, pow. suwalskiego, odbyło się wesele. W czasie zabawy posprzeczali się dwaj młodzieńcy. Mianowicie Zygmunt Obuchowicz rozpruł bagnetem brzuch 22-letniemu Zygmuntowi Rutkowskiemu. Z wyprute mi wnętrzościami na wierzchu odwieziono Rutkowskiego do szpitala w Grodnie, gdzie zmarł.

NAPAD NA DRODZE.

LIDA. Na powracającego z zabawy tanecznej w kolonii Ołzewo, gminy białohrodzkiej Władysława Sabodachę napadli dwaj mieszkający wsi Dalekie, tejeż gminy, pobliż go kamieniem po głowie, tak, że od tych ran Sabodacha zmarł. Sprawców zabójstwa, 22-letniego Tabulewicza i 23-letniego Jana Łabana osadzono w więzieniu.

POŻARY.

ŚWIECIANY. We wsi Stojaczki, gm. hoduciskiej, w dniu 26 ub. m. spaliła się łaźnia Markela Czalki. Pożar powstał wskutek wadliwej budowy pieca. Straty wynoszą zł. 50.

W dniu 1 bm. w Hoduciskach spaliła się łaźnia Franciszka Pietranisa. Przyczyną pożaru było nadmierne napalenie w piecu. Straty wynoszą złotych 80.

O godz. 9-ej nabożeństwo w Ostrej Bramie ze złożeniem hołdu Sercu ś. p. Marszałka Piłsudskiego.

Jednodniowe obrady Zjazdu, które rozpoczną się o godz. 11-ej, zakończone zostaną przedstawieniem w teatrze Miejskim na Pohulance zakupionem z okazji Zjazdu Delegatów, Pocztowców Wileńskich i ich Rodzin.

Wybór prezydium.
Referat p. dyrektora Radosława Ostrowskiego.

Referat p. prof. Stanisława Świackiego.
Godz. 15. Wspólny posiłek koleżeński.

Godz. 18. Referaty i część koncertowa.

Dnia 7 października 1935 r.

O godz. 10-ej Zbiórka w sali przy ul. Zawalnej Nr. 1 dla przyjezdnych kolegów i zwiedzanie miasta, zabytków, pamiątek o gimnazjum, zgromadzonych w Archiwum Synodu Wileńskiego Ewangielicko-Reformowanego.

O godz. 17-ej Wybór Komisji dla opracowania historii o gimnazjum Słuckiem.

Wolne wnioski.
Zamknięcie zjazdu.

OGŁOSZENIE.

Sprzedaje się ZABYTKOWA I DOCHODOWA KAMIENICA

przy zbiegu ulic: Trockiej, Zawalnej i Kiejańskiej, tak zwany „Pałac pod karjatydami“, pod Nr. 22—28.

Szczegółowe informacje, plany i warunki są do otrzymania w Wilnie przy ul. Ofiarnej Nr. 2 m. 15, tel. 9.61.

Obligacje skradzione w Łodzi zakwestjonowano u giełdźiarzy wileńskich

WILNO. Przed dwoma miesiącami skradzione w Łodzi handlarzowi Margolisowi 300 sztuk obligacji Pożyczki Budowlanej. Złodziei narazie nie można było odnaleźć, zaś zastrzeżenia w bankach poczyniono stosunkowo niedawno.

Brak zastrzeżeń spowodowało, że obligacje po przybyciu do Wilna zostały nabyte na t. zw. czarnej giełdzie przez Chaima Guldziaka (Stefanińska 21) i

dwóch jego znajomych. Gdy Guldziak chciał obligacji chciał ostatnio sprzedać w jednym z banków, okazane papiery zakwestjonowane.

Guldziaka policja zatrzymała do dalszego śledztwa, a jednocześnie o zatrzymaniu obligacji powiadomiono Łódź.

Zatrzymany, jak i dwaj inni nabywcy tłumaczą, że kupili obligacje przypadkowo od nieznanymi osobom, nie wiedząc, że pochodzą one z kradzieży.

AUTOBUS ROZBIŁ FURMANKĘ

WILNO. Wczoraj na rogatce koło Kominiów, furmanka powożona przez Tomasza Steckiewicza, mieszkańca wsi Góry, zderzyła się z autobusem. Skut-

kiem zderzenia Steckiewicz wypadł z wozu do pobliskiego rowu, lecz tak szczęśliwie, że nie odniósł poważniejszych obrażeń. Wóz został uszkodzony.

Zbrodnia pod Niemenczynem

WILNO. W dniu 3 bm. o godz. 21-ej min. 20 w zaścianku Szarpiszki, gminy niemenczyńskiej zastrzelono skrycie z karabinu 30-letniego Feliksa Czajkow-

skiego. Jako podejrzanych o współudział w zabójstwie zatrzymano żonę zabitego i trzech mężczyzn.

Najście na mieszkanie

WILNO. Wczoraj rano na mieszkanie T. Godlewskiej (Trakt Batorego 7) dokonano najścia, w czasie którego Godlewskiej i jej synowi grożono zabiciem. Najście dokonał sąsiad na tle

porachunków osobistych. Godlewscy nie ponieśli szkody, bowiem napastnik widząc, że udano się po policję, uciekł.

Napad pod Szumskiem

WILNO. Wczoraj nad ranem kilku sprawców dokonało napadu na zaścianek Podworniki gm. szumskiej w czasie którego został ciężko ranny właściciel zaścianka Józef Tomaszewicz.

Bandyci po zrabowaniu konia zbiegli w lasy.

Tomaszewicza, który otrzymał cztery rany siekierą w głowę odwieziono do szpitala św. Jakóba w Wilnie.

Śmierć umysłowo-chorego

WILNO. W dniu 4 bm. około godziny 12-ej, w lesie kojarńskim znaleziono zwłoki w stanie rozkładu 19-letniego Tymoteusza Cholawy. Cholawo

w dniu 1 bm. wydalil się za pozwoleniem personelu z państwowego szpitalu psychiatrycznego w Kojarnach. Przy czyni śmierci narazie nie ustalono.

Specyfik ziołowe

Oskara Wojnowskiego

Zioła przeciwko cierpieniom narządów trawienia i wątroby znak słowny „CHOGAL“
Zioła przeciwko cierpieniom przewodu pokarmowego znak słowny „IROTAN“
Zioła przeciwko wymiotom oraz atonii kiszek znak słowny „GARA“
Zioła przeciwko chorobom płucnym i błednicy znak słowny „ELMIZAN“
Zioła przeciwko reumatyzmowi, artretyzmowi, podagrze i schiasowi znak słowny „ARTROLIN“
Zioła przeciwko niedomaganiom skrofulicznym znak słowny „TIZAN“
Zioła przeciwko chorobom nerek i pęcherza znak słowny „UROTAN“
Zioła przeciwko chorobom nerwowym i epilepsji znak słowny „EPILOBIN“
Kąpiele siarkowo-roślinne znak słowny „SULFOBAL“
są do nabycia w aptekach i składach aptecznych.
BROSZURKI INFORMACYJNE Oskara Wojnowskiego o specyfikach ziołowych wysyła bezpłatnie
OSKAR WOJNOWSKI — Warszawa, ul. Hortensja 3, m. 4.

ZNANE ZE SWEJ DOBREJ JAKOŚCI
DRZEWKA I KRZEWY
OWOCOWE, IGLASTE I LIŚCIASTE; DRZEWKA
ALEJOWE, RÓŻE, BZY I BYLINY
polecają PO CENACH BARDZO NISKICH
SZKOŁKI PODZAMECKIE
Hr. Franciszka ZAMOYSKIEGO
poczta MACIEJOWICE, wojew. Lubelskie.
Cenniki na żądanie bezpłatnie!

Nie zawiera metalicznych domieszek — PUDER ABARID

Sprawa hydroelektrowni

WILNO. Pewna firma amerykańska, która zwróciła się do magistratu z zapytaniem co do projektu budowy hydroelektrowni, oraz w jakim stopniu mo-

że być zaangażowany w tej budowie kapitał obcy. Magistrat nie zajął jeszcze w sprawie tej odpowiedniego stanowiska.

Przed nabyciem radjoodbórnik wstap do firmy „ESBROCK-MOTOR“ Wilno, Mickiewicza 23. gdzie są do nabycia

ULTRAŚELEKTYWNE RADJOODBIORNIKI

po niskich cenach i na dogodnych warunkach spłaty.

KRONIKA WILEŃSKA

NIEDZIELA
Dziś 6
NMP. Różaniec
Jatros
Marka P.W.

Wschód słońca g. 5.29

Zachód słońca g. 4.45

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U. S. B. W WILNIE

Z dnia 5 października 1935 r.
Ciśnienie średnie 757
Temperatura średnia +16
Temperatura najwyższa +20
Temperatura najniższa +10
Opad: —
Wiatr: południowo-wsch.
Tendencja: bez zmian
Uwaga: dość pogodnie

PROGNOZA POGODY W/G OFICJALNYCH DANYCH PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU METEOROLOGICZNEGO W WARSZAWIE.

do wieczora dnia 6 października 1935 r.
Po niejeszami mglistym ranku w ciągu dnia naogół pogoda słoneczna o nieco większym zachmurzeniu w zachodniej połowie kraju.

Dość ciepło.
Słabe wiatry z kierunków południowych.

PRZYBYLI DO HOTELU „ST. GEORGES“.
Gidzer Owsiej z Rygi; Kuraczewski Adolf, architekt z Warszawy; Combe Valorde z Warszawy; por. Zabucki Stanisław z Warszawy; Kolendo Józef, naczelnik wydziału z Białegostoku.

DYŻURY APTEK
Dziś w nocy dyżurują apteki: Rodowicza (Ostrobramska 4). Jurkowskiego (Wileńska 8). Augustowskiego (Mickiewicza 10). Sapożnikowa (Stefanińska róg Zawalnej) oraz wszystkie na przedmieściach prócz Śniapczek.

N A U K A

— Prywatna Szkoła Powszechna Zgr. S. S. Najśw. Rodziny z Nazareta podaje do wiadomości, że z początkiem roku szkolnego została przeniesiona do oddzielnego jednopiętrowego budynku, ul. Piaskowa 3.

Są jeszcze wolne miejsca w klasie I, II, III i IV powsz. Oplata miesięczna znacznie niższa.
— SHELLEY'S INSTYTUTE — Mickiewicza 4 (Centrala) i Zygmuntowska 20 (Filja) — zapisy na Kurs KRZYŻOWY (Stypendjum do Londynu). Angielski — francuski — niemiecki dnia 1-go i 2-go października od godziny 11—13-ej i od 16-ej do 18-ej.

— Na Kurs dla Sióstr Pogotowia Sanitarnego Polskiego Czerwonego Krzyża podania kandydatek przyjmowane są do dnia 15 października r. b. w biurze Zarządu Polskiego Czerwonego Krzyża w Wilnie (ul. Żeligowskiego 1) codziennie w godzinach od 9 do 14-ej — tamże informacja.

ZEBRANIA I ODCZYT
— XVIII Posiedzenie Naukowe Wil. Towarzystwa Lekarskiego odbędzie się dnia 7. 10 r. b. o godz. 20-ej (Zamkowa 24) z następującym porządkiem dziennym:

1. Prof. dr. Kornel Micheja: „Rozpoznanie ostrej niedrożności jelitowej“.
2. Prof. dr. S. Schilling — Siengalewicz: „Znaczenie badań chemicznych w rozpoznawaniu ostrej niedrożności jelit.“

R Ó Ż N E

— Zbirowa Wystawa Obrazów Michała Rouby w Wilnie cieszy się niesłabnącym powodzeniem. Dotychczas zwiędziło wystawę przeszło 1000 osób. Wystawa potrwa do 13 października włącznie. Otwarta codziennie od 10 — 17.

— Polski Towarzystwo Krajoznawcze organizuje wycieczkę do kościoła św. Bartłomieja, na cmentarz Bernardyński, Kirkut. Zbiórka dnia 6. 10. o godz. 10.45 w ogródku przed Katedrą.
— Futra sowieckie w Wilnie. Jedną z poważniejszych chreścijańskich firm w Wilnie „Włodzimierz Pikiel“ przy ul. Wielkiej 7, tel. 11-55 na sezon obecny otrzymała w wielkim wyborze: lisy srebrne, lisy krzyżaki, lisy syberyjskie, karakuly bucharskie, aceloty, żrebaki, fok, wydry i sprzedaje takowe po niebywale niskich cenach, posiadając bezpośredni import z miejsca pochodzenia.

SPADŁA Z RUSZTOWANIA.
WILNO. Na ul. Legionowej spadła z rusztowania ustawionego przy wznoszącym gmachu wojskowym robotnica Helena Kopycka (Ostrobramska 9). Pomocy poszwankowanej udzieliło Pogotowie.

NOŻOWNICTWO.
WILNO. Na ul. Kolejowej został uderzony nożem w bok przez nieznaną sprawców Wiktor Karczewski, stolarz (Kolejowa 3). Rannego skierowano do szpitala św. Jakóba.

PONIOŚŁY KONIE.
WILNO. Na ulicy Subocz wystraszony konie wywróciły wóz, którym jechał Z. Jaroszewski z kolonii kolejowej Jaroszewski padając na bruk odniósł szereg obrażeń wewnętrznych.



BÓŁACH GŁOWY
STOSUJE SIĘ PROSTO
PSZCZOŁKA
FARMACEUTYCZNE „POLI-MOR“ WARSZAWA

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“
Dziś dwa przedstawienia
o g. 4 pp. i 8.15 w.
„Dziwczę z Holandji“
op. Kalmę
z L. Romanowską, w roli głównej.

TEATR I MUZYKA
— TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“ „Dziwczę z Holandji“ po cenach niższych. Dziś, o godz. 8.15 wiecz. grana będzie w dalszym ciągu świetna op. Kalmę „Dziwczę z Holandji“.

Jutro „Dziwczę z Holandji“
— Dzisiejsza popołudniowa w „Lutni“. Dziś, o godz. 4 p. p. ukaże się po cenach niższych ciesząca się wielkim powodzeniem słynna op. Kalmę „Dziwczę z Holandji“ z L. Romanowską w roli głównej.

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE
Popołudniowa! — Dziś, w niedzielę dnia 6 października o godz. 4-ej popoł. po raz ostatni „Muzyka na ulicy“ — wieczorem o godz. 8-ej jedno z ostatnich przedstawień komedji Al. Fredro „Damy i Huzary“
— Wileński Teatr Objazdowy — gra dziś 6 bm. w Nieświeżu — popołudniowo „Powrót Posła“ — dla młodzieży i wieczorem dla publiczności „Ten i tamten“ — Kiedrzyński.

TEATR „REWJA“. Dziś w niedzielę 6 października idzie poraz ostatni roztafcony, roześmiana i doskonała rewja „W dzunglach Afryki“ w której wystąpią p. p. Żejmówna, Relska, Janowski, Borski, Jakstas i inni.

„Pójdziem. ciotka do Oszmiany!..“
— Ze wszystkim nia można żyć w tej Wilni! Zabrawać nie dają, chwytają na ulicy, do turmów sadzają!
— Zmyślili jakiś „karytacy“, obiad chalerne, dyk skróz tych bonów czartowskich, nawet na pół litrówki nie zbierziesz!..

— Wo, wo! Akuratnie kum mówisz! Niema jak podkierzyć!
— Chibo co suniem się, ciotka, gdzieś na wioska. tam spokojniej i sprytniej zabrować... Mniej cisno dlatego!

— Do Oszmiany gdzie, abo do Lidy...

— Wo! Abo do Ejszyszek... Bo nadtoż tut obojętnie!

Te i tym podobne rozmówki coraz to częściej można usłyszeć wśród żebraków wileńskich, którzy zmartwieni są srodze planową akcją, prowadzoną ostatnio na terenie Wilna, celem oczyszczenia go od żebraków złośliwych i wydrwigroszy...

W rezultacie, wówczas gdy przedtem bractwo to „drzwiami i oknami“ pchało się do Wilna, w nadziei na sowity łup, obecnie obserwowane jest zjawisko odwrotne: exodus masowy z Wilna i najazd hord żebraczych na prowincję wileńską!

Tak oto szczęście jednych, okupia się nieszczęściem innych! — możnaby tu powiedzieć sentencjonalnie, tylko że to słaba pociecha dla zatakowanej prowincji...

Wincuk Markotny.

Dziś 2-gi dzień TURNIEJU TENISOWEGO (z wyrównaniem) o puchar Redakcji „SŁOWA” dla panów oraz turnieju pań na kortach parku im. gen. Żeligowskiego.

Z wizytą w Schronisku Wil. T-wa Dobroczyńności

Jest właśnie pora obiadowa. Schłudnie ubrane dozorczynie pod okiem kierowniczką p. Cieszkowskiej rozdają porcje. Rzędem na ławach siedzą starowinki nad pełnymi talerzami zupy. Bezczelnie ustami przeżuwają ją i kiwają się trochę nad huczącą parą miseczkami. Jedna z babulek odkłada się do siebie część swojej porcji „nie pora, — mówi, — tak mi dużo nałożyli, a ja stara to i apetyt nie szesnastoletni”.

Staruszki jedzą milcząc, od czasu do czasu ktoś szepcze „Bóg zapłać” i znów nachyla się nad talerzem. Starcy są bardziej rozmowni, opowiadają sobie historię z dawnych, dobrych czasów. Są zadowoleni z wiktów, dwa razy na tydzień dostają mięso, ale na ogół wolą te obiady napwół jarskie, bo z krasą, a twierdzą, że na sklerozę mięso szkodzi.

Na piętrze rozmieszczone są sale. Dużo ich, muszą w nich rozlokować czterysta kilkadziesiąt dusz. Sale są duże, na ogół jasne; białe, czyste ściany pozawieszane obrazami i dewocjonalami. Oczywiście przeważają wizerunki Matki Boskiej Ostrobramskiej. Na białych łóżkach siedzi jedna staruszka. Zjadła już obiad i teraz odpoczywa myśląc o czemś głębiej. Smutek maluje się w przysłanych oczach. Zaczynam z nią rozmowę. Mówi o swoim życiu w Dobroczyńności.

— Dobrze mi tu, przytulnie, gdzieś się stara podziela, gdyby nie Towarzystwo, pewnie rozrywka tu nie ma, ale dla takich bab, jak my bałe niepotrzebne.

Okazuje się, że jest specjalny regulamin, który stwarza podstawę organizacji życia w Dobroczyńności. Przed 6-tą z rana i po 8-iej wieczorem wychodzi poza obręb przytulni nie wolno.

Staruszki, którym wiek lub choroba nie pozwalają na pracę całymi dniami przesiadują w swych pokojach. Czasem odmawiają różaniec, czasem gwarzą między sobą, temat jest jeden: — „Przed wojną...”, „Za moich czasów” i t. p. Niektóre wychodzą na miasta, pracują w kościołach, szują szaty kościelne, chodzą na posługi. Najstarsze pensjonariuszki, które mówią o sobie, że lada dzień a wiatr je zdmuchnie licząc czasem po 100 i więcej lat. Wyschnięte starowinki, u których przysnęły oczy świadczą tylko, że jeszcze duch tli w tem wątem ciele. Patrząc na nie nie ma się wrażenie, że dla tych bezsilnych istot Towarzystwo Dobroczyńności jest rajem. Wygrzewając się na słońcu w małym ogródku mogą sobie gwarzyć całymi dniami o przeszłości. Teraz niejszość je nie interesuje, niektóre z nich, te najstarsze nie orientują się w ogólnej sytuacji, o Abisynji oczywiście nie słyszały nie.

ZA KULISAMI EKRANU

Fred Niblo, ten sam, który nakręcił ongiś „Ben Hura”, od dłuższego czasu nie wyprodukował żadnego filmu. Obecnie ma reżyserować „Święte kłamstwo” według Karin Michaelis.

Ruchliwy Aleksander Korda, który postawił na nogi angielską produkcję filmową zamierza nakręcić film fantastyczny p. t. „Przyszły świat”. Czy to będzie coś w rodzaju Huxleya, czy inaczej, narazie niewiadomo.

Film służy dziś także celom wojennym. We Włoszech wyświetlane są filmy z życia Abisynji, ilustrujące niski poziom kultury państwa Negusa. Jednocześnie na ekranie ukazują się zdjęcia z ostatnich manewrów włoskich w Tyrolu.

Na terenie wojny afrykańskiej pracują obecnie dwie ekspedycje filmowe: amerykańska „Foxa” i włoska „Luce”. W krótkim czasie możemy się spodziewać zdjęć.

Tad. C.

Jeszcze jedno złudzenie rozwiane!

Rzeczą brzydka jest cieszyć się z czyjejś biedy ale jakie to jednak uczucie ludzkie no i nawet zrozumiałe, gdy na tej biedzie się zarabia. My rolnicy wileńscy, uprawiający piaski, żwirki i inne brakowne ziemie przy udziale najpodlejszego klimatu, przywykliśmy do stałego nieurodzaju, który się u nas nazywa urodzajem a w innych dzielnicach nosi nazwę kłeski.

Przywykliśmy do zalewania nas zbożem z innych dzielnic przez co obniżają się ceny miejscowe jak np. w tym roku, gdy szły transporty żyta z P. Z. P. Z. na opłatę robót z funduszu pracy. Ponieważ obfite zbiory kartofli z b. Królestwa i Poznańskiego zasypywały nasz rynek.

W roku obecnym, gdy żyta u nas chyliły do tego stopnia, że brak nam słomy na okrycie okopów, że już nie mówimy o karmie i siewce, — wielkie nadzieje pokładaliśmy na kartoflach, których ładny wzrost naci rokował piękne nadzieje.

Dochodziły nas wieści, że Pomorze, Poznańskie i część Kongresówki, dzięki długotrwałej suszy mają kapitalny nieurodzaj ziemniaków. To było powodem, że nasi

rolnicy coraz powtarzali: „nareszcie i na naszej ulicy światło, nareszcie choć raz my na Zachód posłami nasze kartofle i choć raz osiągniemy z tego źródła dochód”.

Niestety ta radość z cudzego nieurodzaju spaliła się na panewce!

I u nas kartofle b. marne. Zimne i mokre lato wywołało starzenie naci a brak usłonecznienia zatamował formowanie się kłębow.

Można dziś śmiało określić maksymalny urodzaj większych gospodarstw do 500 pudów z ha. — Pod krzakiem jest od 4 do 8 kłębow i to wielkości normalnych sadzeniaków.

Zaledwie więc kartofli starczy skąpo na własne potrzeby. U włościan jest jeszcze znacznie gorzej a w dodatku do 10 proc. jest zgniłych.

Widocznie Nieba nie są łaskawe na naszych wileńskich rolników we wszelkich ich poczynaniach. Nadzieje zamieniały się w deziluzję jedynie pewność odwiedzin sekwestratora, daje gwarancję, że ktoś jednak o nas pamięta!

St. Wańkowicz

BUDUJMY SZKOŁY POWSZECHNE

Na terenie całej Polski rozbrzmiewa obecnie to hasło. „Tydzień Szkoły Powszechnej” zwraca uwagę na uświadomienie społeczeństwa na powagę zadań, czekających nas w dziedzinie szkolnictwa.

Nauczanie powszechne jest fundamentem kultury mas. Z powodu

warstw społecznych w budowaniu Szkół dla naszych dzieci.

W każdej szkole powszechnej można się poinformować i zapisać na członka. Kola lokalne potrzebują ludzi chętnych do pracy.

Wilno i Wileńszczyzna znajdują się w specjalnych warunkach. Potrze-



Nowobudująca się Szkoła Powszechna Nr. 18 przy ul. Zwirki i Wigury. Fundusze na budowę łoży Zarząd Miasta i Tow. Budowy Szkół Powsz.

braku odpowiednich lokali szkolnych skazane być może na wypaczenie. Statystyka wykazuje, że przrost naturalny dzieci w wieku szkolnym gwałtownie rośnie. Za lat kilka, lub kilkanaście może zupełnie zabraknąć dla tysięcy dzieci miejsca w szkole.

Może, ale nie powinno. Do walki z tem widmem ponurej przyszłości stanęło Towarzystwo Budowy Szkół Powszechnych. Ciężkie ma zadanie. W okresie zubożenia społeczeństwa odwoływać się musi do ofiarności.

Tem większe i pełniejsze będą zasługi tych wszystkich, którzy pomimo złej konjunktury pośpieszą z ofiarnym groszem i zasilą fundusze potrzebne na przeprowadzenie wielkiego dzieła.

Poza doraźną pomocą oczekuje T-wa od społeczeństwa głębszego zrozumienia idei budownictwa szkolnego. Szeregi czynnych członków T-wa winny powiększyć się o nowych pracowników, którzy dalej rozszerzać będą hasła współdziałania wszystkich

o nam o wiele więcej niż innym dzielcom kraju.

Stwierdzić trzeba, iż liczba Kół i członków stale wzrasta. Obecnie posiadamy na terenie Okręgu wileńskiego — 21.752 członków w 1336 Kółach. Przez Przez ostatni rok przybyło prawie 3.000 członków i 122 Kola.

Cyfrę tę pozwalają sądzić, że nastąpi dalszy wzrost.

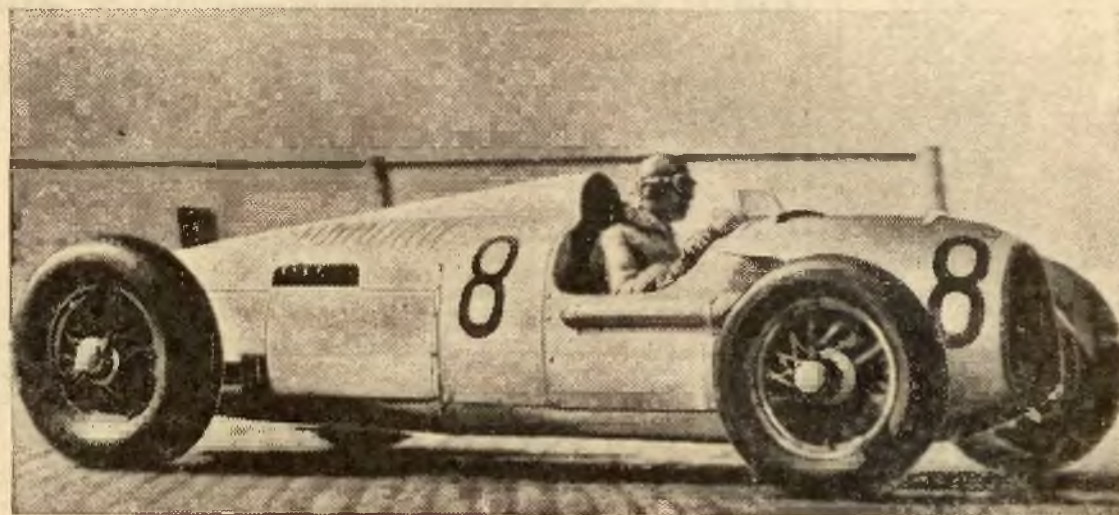
Plany budowlane w naszym Okręgu operują obecnie sumą 300.000 zł. Jest to kwota poważna, ale niestety niewystarczająca. Plan obejmuje 85 punktów szkolnych, w których buduje się 223 izby. Gdybyśmy rok rocznie taką ilość izb szkolnych budowali — musieliśmybyśmy rozłożyć pracę na lat kilkanaście. Dlatego konieczne jest zmniejszenie tempa i zwiększenie ilości budowanych izb.

Trudne to i ciężkie zadanie pokonać można jedynie zbiorowym wysiłkiem. Do wysiłku tego nawołuje „Tydzień Szkoły Powszechnej”.

Tad. C.

W terenie i na torach

Rosemayer wygrywa nagrodę Masaryka



22-letni kierowca firmy Auto - Union wygrał tegoroczną nagrodę prez. Masaryka pod Bernem.

Dziś, w niedzielę

W WILNIE

Kolarski bieg naprzelaj Strzelca. Start na boisku Ośrodka P.W. i F.W. Mistrzostwa lekkoatletyczne młodzieży na stadionie im. Marszałka Piłsudskiego. przy ul. Werkowskiej o godz. 13.30.

W WARSZAWIE

Na Stadionie Hipicznym w Łazienkach najważniejszy konkurs o nagrodę Polski (Puchar Narodów) i finał Mistrzostw Jeździeckich Polski.

Na Stadionie Wojska Polskiego, o godz. 12-iej międzypaństwowy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Polski i Austrii. Polska wystąpi w składzie: Albański, Doniec, Martyna, Kótlarczyk II, Wasiewicz, Dytko, Piec, Gienza, Matjas, Malczyk, Kisielński. Jako przedmecz tych zawodów odbędzie się o godz. 10-iej. po raz pierwszy w Warszawie mecz hokeja na trawie, pomiędzy Stellą z Gniezna a W.K.S. z Poznania.

W parku im. Sobieskiego o godz. 15-iej zakończenie dziesięcioboju o mistrzostwo Polski i mecz lekkoatletyczny pań Warszawianka — Stadion Chorzów. W ramach tych zawodów Walasiewiczówna zabiera rekordy światowe.

Na Dynasach o godz. 16-iej t. zw. wyścig asów.

Na szosie Grójeckiej eliminacyjny chód przedolimpijski, organizowany przez Związek Strzelecki.

W Krakowie trójmecz lekkoatletyczny

Austriacy piłkarze przyjechali do Warszawy

W piątek w południe przyjechali do Warszawy austriacy piłkarze na mecz z Polską. Wieczorem na cześć gości odbyła się herbata w poselstwie austriackim.

Przygotowania do dzisiejszego meczu są na ukończeniu. Zawody jak wiadomo rozpoczyna się o g. 12 w południe. Jako przedmecz odbędzie się spotkanie w hokeju na trawie pomiędzy

czny Kraków — Śląsk, — Łódź. Finały koszykówki kobiecej o mistrzostwo Polski i mecz piłkarski Łódź — Kraków.

W Łodzi mecz lekkoatletyczny Łódź — Kalisz.

W Częstochowie mecz piłkarski Hakoah Wiedeń — reprezentacja Częstochowy.

W Tomaszowie Mazowieckim zakończenie robotniczych mistrzostw piłkarskich Polski.

W Wielkich Hajdukach zakończenie jubileusz Ruchu. Program imprez przewiduje m. in. międzynarodowy mecz pomiędzy mistrzem Polski a V. f. B. Stuttgart.

W Bydgoszczy mecz lekkoatletyczny Poznań — Pomorze.

ZAGRANICĄ

We Francji w miejscowości Waziers odbędzie się mecz pomiędzy reprezentacją polskiej emigracji we Francji a Warszawianką.

We Wrocławiu mecz piłkarski Lwów — Wrocław.

W Meranie międzynarodowy turniej tenisowy z udziałem Jędrzejowskiej i Wittmana.

W Wiedniu mecz piłkarski Austria — Węgry.

W Kopenhadze mecz piłkarski Dania — Finlandia.

W Pradze mecz piłkarski Czechosłowacja — Francja.

Mecz Polska — Czechosłowacja został w ostatniej chwili odwołany.

U nas i gdzieindziej

Po zlikwidowaniu swego zatargu z krakowskim kolegium sędziów, znany nasz sędzia piłkarski p. Rutkowski odnowił legitymację i w dalszym ciągu pełnić będzie swoje funkcje sędziowskie.

W związku z powyższym polskie kolegium sędziowskie zawiadomiło Zw. Niemiecki, że p. Rutkowski może sędziować zawody Niemcy — Łotwa w dniu 13 b. m. w Niemczech.

W Płocku odbyły się wielkie zawody Kat. Stow. Młodzieży, w których startowali m. in. Kwaśniewska i Wajsówna.

Kwaśniewska uzyskała w rzucie oszczepem dobry wynik 40,60 m., a Wajsówna w dysku — 40,42 m.

W dniu 19 bm. odbędzie się w Monachium międzypaństwowy mecz szermierczy pomiędzy reprezentacją Niemiec i Węgier.

W meczu odbędą się konkurencje męskie na florecie i szable oraz mecz pań we floretach.

BERLIN. Szwedzki Związek Szermierczy zaangażował dla swoich kandydatów olimpijskich włoskiego trenera, instruktora armii włoskiej, F. Gargano.

WIEDEN. Na niedzielny mecz piłkarski Polska — Austria w Warszawie kapitan sportowy austriacki wyznać ma w rezerwie swojej drużyny piłkarzy — Geiter ze Sportclubu i Plaschkę z F. C. Wien.

MONACHJUM. W tych dniach zmarł piłkarz międzynarodowy niemiecki, Ludwik Hoffmann, który 18 razy bronił w meczach międzypaństwowych barw niemieckich. Hoffmann zmarł w wieku 35 lat.

LONDYN. Na meczu piłkarskim w Londynie o mistrzostwo pierwszej ligi angielskiej Chelsea — Sunderland na trybunach zgromadziło się 65.000 widzów. Mecz miał miejsce ub. soboty i przyniósł zwycięstwo drużynie Chelsea 3:1.

W tym samym dniu mecz o mistrzostwo Stoke City — Arsenal (0:3) — zgromadził 45.000 widzów.

PRAGA. Czeski tenisista Hecht wyjechał w tych dniach na tournée tenisowe do Japonii i Stanów Zjednoczonych.

N. YORK. Stany Zjednoczone Ameryki Północnej zdecydowały przysłać 15 swoich narciarzy, zgłoszonych do igrzysk olimpijskich, już w styczniu — 1936 r. do Garmisch - Partenkirchen. W drużynie amerykańskich narciarzy widnieje szereg nazwisk, zdradzających norweskie pochodzenie zawodników.

LONDYN. W olimpijskim turnieju bokserskim w Berlinie 1936 roku startować będzie amatorska drużyna angielska.

PARYŻ. Francuski znawca tenisa, Michal Boutin, zestawiał listę najlepszych 10 par tenisowych świata w konkurencji męskiej. Lista ta przedstawia się następująco:

- 1) Crayford — Quist.
- 2) Allison — van Rhijn.
- 3) Hughes — Tuckett.
- 4) Budge — Mako.
- 5) Cramm — Lund.
- 6) Grath — Turnbull.
- 7) Legeay — Lesueur.
- 8) Farquarson — Kirby.
- 9) Hines — Culey.
- 10) Menzel — Maleszek.

Wizyta kolejarzy niemieckich w Wilnie

W uzupełnieniu wczorajszego sprawozdania z pobytu kolejarzy niemieckich w Wilnie, podajemy: WILNO. — W południe wycieczka wyższych urzędników kolei niemieckich podejmowana była śniadaniem w Ognisku Kolejowym przez Dyrekcję P.K.P., poczem goście odjechali statkiem motorowym „Wilja” do Werek. Statąm goście wrócili do Wilna, gdzie wieczorem dyrektor kolei państwowych inż. Falkowski wydał obiad w kasynie oficerskim.

Podczas obiadu dyr. Falkowski wygłosił toast do gości, następującej treści:

Wielce Szanowny Panie Generalny Dyrektorze, W. Szanowne Panie i Panowie.

Przypadł mi zaszczytny obowiązek powitania w imieniu wileńskiej dyrekcji kolei państwowych tak dostojnych, tak miłych gości z Niemiec.

Wiem, na jak wysokim poziomie pod względem technicznym i każdym innym stoją koleje niemieckie, a zawdzięczają ten wysoki poziom również bardzo wysokiemu poziomowi tych, którzy te koleje prowadzą i niemi rządzą, zawdzięczającą to Panu, Panie Generalny Dyrektorze oraz Pańskim współpracownikom i Panom Prezesom Dyrekcji Kolei Niemieckich.

To też z tem większą radością witam Was Szanowni Panowie i dziękuję Wam serdecznie za ten zaszczyt, jaki uczyniliście swym przyjazdem do Wileńskiej Dyrekcji Kolei Państwowych. Specjalnie witam mojego najbliższego sąsiada Pana Dyrektora Inżyniera Moellera, Prezesa Dyrekcji w Królewcu.

Mac nadzieję, że te nasze wzajemne bliższe zapoznanie się wpłynie niewątpliwie na zadzierżgnię-

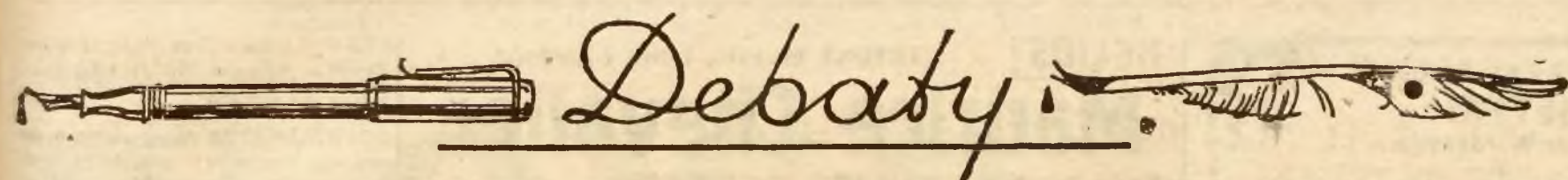
cie mocnego węzła obopólnego kołowania i przyjacielskiego stosunku i wzmocni nasz wzajemny szacunek i zaufanie.

Niech żyją nasi mili goście.

Na przemówienie to odpowiedział generalny dyrektor kolei Rze szły niemieckiej Dormmueller, który podkreślił serdeczne stosunki sąsiedzkie pomiędzy kolejnictwem niemieckim i polskim i życzył przytem, aby one trwały po wieczne czasy.

O godz. 1-iej w nocy goście niemieccy odjechali specjalnym pociągiem do Białowieży.

LOT
poprzez czyste przestworza daje moc cudownych wrażeń



„GAZETA POLSKA” Angielskie „nie”

LONDYN, w październiku
Reperkusje zatargu włosko-aby-
syńskiego są niewątpliwie znacznie
ciekawsze, a mogą być znacznie powa-
żniejsze, niż jego lokalne następstwa.
Próba sił Rzymu z Genewą, porusze-
nie na szachownicy europejskiej, pro-
blem sankeji, zbiorowe bezpieczeńst-
wo i związane z nim zagadnienia
międzynarodowe, izolacja i współpra-
ca, kwestie kolonialne — istnieje ca-
łe mnóstwo spraw pierwszorzędnej wa-
gi, o które bezpośrednio lub pośred-
nio zabiega wyprawa włoska na pod-
bój Abisynji. Spowodowała już ona
notę francuską do Anglii i odpowiedź
Siru Samuela Hoare, dała impuls do
zaciśnięcia frontu anglo-francuskie-
go, do wzmożenia hasła na rzecz in-
tensywnych zbrojeń W. Brytanji, nie
mówiąc już o jej pogotowiu wojennem
na morzu Śródziemnym, do nowych
trosk o niepodległość Austrii, do ob-
staw na wciąż aktualny temat o pa-
nach Trzeciej Rzeszy, do mniej, lub
wiecej alarmujących poglądów na nie-
trwałość całej tej struktury, na które-
ry oparty jest gmach pokoju Europy.

Patrzę na to wszystko z „boicia-
niego gniazda” Londynu, z tej wyspy
szczęśliwej, lecz niezmiernie czulej na
wszelkie grożące wstrząsy w najdal-
szych punktach świata, dokąd sięgają
jej peryferie imperjalne, narzuca
się przedewszystkiem pytanie, jak w
tym drugorzędym zresztą z punktu
widzenia interesów kontynentu euro-
pejskiego zatargu pomiędzy Rzymem
a Adis Abebą przełamują się linie
polityki brytyjskiej.

Proste były jej drogi, lecz nie za-
wsze proste jej ścieżki. Na przestrze-
ni wieków, poczynając od panowania
królowej Elżbiety i zwycięstwa nad
wielką Armią hiszpańską, kierowała
się ona jednym celem: dominacją
na wielkich szlakach wodnych, zdo-
bywaniem „kolorowych kontynentów”,
gdzie dotychczas Anglię konsekwen-
tnie i uparcie dźwigały „ciężar białe-
go człowieka”. W okresie rozkwitu
i gromadzenia bogactw niezmiernych
Brytanji, gdy świat nie był jesze-
cze podzielony, te cechy występowały
w całej swej jaskrawości. Zjawie
nie się potężnych konkurentów nie
zatarło ich wprawdzie, lecz zmusiło
Anglię do ciągłej adaptacji na tle
zmienionych warunków, do nieuniknio-
nych kompromisów, targów i u-
stępstw. Dawne linie klasyczne stra-
teży swą wyrazistość. Imperjalizm bry-
tyjski końca dziewiętnastego i po-
czątku dwudziestego wieku nie mógł
znaleźć już tyle swobody dla swego
rozmachu i z natury rzeczy powstała
konieczność jego konsolidacji. Woj-
na konieczność tę bardziej jeszcze
spoiłowała. Dzisiejsza W. Brytanja
pod wieloma względami przypominała
imperjum rzymskie przed panowaniem
pierwszych Cezarów. Trzeba wzmo-
cić, rozbudować, zorganizować to, co
zostało zdobyte przez poprzednie po-
kolania. Ciągający się przez długie la-
ta spór pomiędzy torysami, rzeczni-

kami olbrzymiego imperjum, a libe-
ralami z ich hasłem „Little England”,
którzy większą uwagę zwracali na do-
skonałość reform wewnętrznych, stał
się bezprzedmiotowy z chwilą, gdy
ekspansja brytyjska osiągnęła swój
punkt nasycenia, albowiem, i libera-
lowie, którzy nie dążyli do powięk-
szenia imperjum, odrzucają myśl o
jego pomniejszeniu.

Przypomnieć tu należy, że ludzie,
rządzący obecnie W. Brytanją to zno-
dornizowani torysi, ale wciąż jeszcze
wierni dawnym tradycjom, to ludzie
Ottawy, szermierze protekcyjizmu
imperjalnego, dążącego do cemento-
wania imperjum w jeden wielki or-
ganizm gospodarczy, — a nie Gene-
wy, mimo iż bardzo pięknie przemawia-
ją jej językiem. Premier Baldwin,
jeden z twórców uchwał ottawskich,
osiądnął przed trzema laty, że tyl-
ko fiasko ich mogłoby wtrącić Anglię
w matnię powikłań europejskich. Ge-
newa? Owszem, lecz była ona dla
nich kuźnią równie wzrusliwych, jak
odermawnych hasła, które się szanuje,
ale których realizacja jest muzyką
dalekiej przyszłości. Anglię są jed-
nak dobrzy psychologami politycz-
nymi. Potrafią cenić imponderabilia
opinii publicznej na całym świecie.
Doświadczenie nauczyło ich, że na
dłuższą metę metoda taśki nie zawo-
dźnia. Przykładem tego była wojna o-
statnia. To też dziś doszli do przekonania,
że religia genewska może przy-
nieść korzyści bardzo praktyczne. I
tak, jak wówczas zmobilizowali cały
świat przeciw Niemcom, obecnie czynią
to samo w stosunku do Włoch.

Interesy afrykańskie W. Bryta-
nii? Nie stanowią one tajemnicy. Jest
rzeczą znaną, jak bardzo zależy Anglii
na utrzymaniu jej wpływów i
stanu posiadania u źródeł Nilu i jak
ważną rolę w tem odgrywa Abisynja,
na terytorjum której znajduje się je-
ziorno Tsana. Jeśli inni sąsiedzi „ceza-
ra nowożytnego”, którego widzą w
Mussolinim, zaniepokojeni są jego am-
bitnymi planami, trudno zaprzeczyć,
że i Anglii nie uśmiecha się takie są-
siedztwo. Sądzą tu, że przyjęcie ma-
ksymalnych żądań Italji, byłoby tyl-
ko wstępem do jej dalszej ekspansji,
która w końcu zagroziłaby najczul-
szemu miejscem brytyjskich komunika-
cyj imperjalnych.

Daremnie stawa się Mussolini usna-
gą te obawy. W ostatnim oświadcze-
niu powtórzył on jeszcze raz, że szano-
wać będzie prawa i interesy bry-
tyjskie i dał do zrozumienia, że naj-
chętniej rokowałby z Anglią oddziel-
nie, poza Ligą. Mussolini doskonale ro-
zumie, jak doniosłe dla Anglii sprawy
wchodzi tu w grę i jak ostrożnie mu
si postępować, by nie wyrządzić jej
uszczerbku. Zapewnia, iż Włochy zro-
bia wszystko, by nie spowodować roz-
szerzenia się konfliktu poza teren bez-
pośredni działań wojennych. Lecz
subiektywne zamiary niezawsze
idą w parze z obiektywnymi skutka-
mi Realizm angielski jest pod tym

W tej rubryce zamieszczamy najcenniejsze wzglę-
dnie najciekawsze artykuły i feljtony, które wczoraj
ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w
żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abymy podzie-
lali poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się
tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą pow-
tarzane zdania, z którymi się zgadzamy. Ale równie
często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników
i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszymi poglądami
sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkol-
wiek względów dany utwór, artykuł czy feljton za-
sługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

względem bardzo podejrzliwy. A te
właśnie skutki wymierzone są prze-
ciw stałym tendencjom polityki bry-
tyjskiej w Afryce, dążącej do opano-
wania linii Kair — Cape Town. Wło-
ska Abisynja przerwałaby ją. Jeśli
więc powstaje pytanie, dlaczego Ang-
lija dziś broni tak energicznie zasad
paktu Ligi, dla których niedawno je-
szcze zdumiała obojętność (na Dale-
kim Wschodzie), odpowiedzi szukać
należy nie tylko na płaszczyźnie ge-
newskiej, lecz tych ogólnych wytycz-
nych jej niezależnej od przypadko-
wych kombinacji polityki, na której
zbudowana została wielkość i potę-
ga British Commonwealth of Na-
tions.

Zmieniają się czasy, zmienia się
układ stosunków na świecie, nowe
czynniki zjawiały się na widowni mi-
ędzynarodowej, przeobraziła się grun-
townie sama Anglija, jej dostojna, do-
statnia, bezpieczna epoka wiktoriań-
ska, należy do minionej przeszłości,
kryzysy głęboko przeorały globe, na
której zrodziła się hegemonia Albjo-
nu, lecz wszystkie te metamorfozy nie
wiele wpłynęły na zmianę kursu za-
sadniczego, na kierunek tego szeroka-
kiego gościnia o dalekich perspekty-
wach, znaczonego nieugiętą wolą, śmia-
li tym rozmachem i niezrównanym su-
kcesami, po którym kroczy od wieków
W. Brytanja.

Takie są motywy „imperjalne”.
Obok nich i inne wpłynęły
niewątpliwie na stanowisko Anglii
w konflikcie abisyńskim. Nowa, bar-
dziej intensywna orientacja „ligowa”
i zachodnio - europejska Anglii nie

jest bez związku z odrodzeniem zbroj-
nej potęgi Niemiec. Kompleks „nie-
miecki” nie jest wyłączną specjalno-
ścią Francji. Anglia również jest w
dużym stopniu dotknięta. Stąd na-
wracanie się jej, mimo silnych prądów
izolacjonistycznych, do koncep-
cji zbiorowego bezpieczeństwa. Daw-
no już nie było wdzięczniejszej okazji
by dać temu wyraz, niż w chwili obec-
nej, gdy zasada ta zaatakowana zo-
stała przez Włochy w sposób tak gwał-
towny. Dawno, już zbieg okoliczności
nie sprawił, by interes angielski kocha-
rzył się tak nierozważnie z prawem
słabych narodów i pokojem świata.

Jakiekolwiek będą dalsze wypadki,
czy Włochy ustąpią (co wydaje się
zupełnie nieprawdopodobne), czy też
osiągną to, co zamierzają, czy będzie
to w formie mandatu, czy jakiejś in-
nej dekoracji, czy wreszcie — wszy-
stko jest możliwe! — podział skóry
niezłazdzenia etjopskiego odbędzie się
w porozumieniu anglo - włoskim, nie
ulega wątpliwości, że Anglia rzuci na
szalę rozstrzygnięcie cały swój prestiż,
by ocalić przynajmniej pozory owej
współpracy pod egidą areopagu ge-
newskiego, którego pragnie być dziś
championem. Jak tego dokona i ja-
kie będą jej kroki najbliższe? Na py-
tanie to nikt dziś nie odpowie. Gra
się rozpocznie. Pierwszy ruch w niej
mają Włochy. Od niego i od ruchów
następnych zależą posunięcia Anglii
i tych państw, które razem z nią
będą rozgrywać tę wielką krwawą
partję.

Floryan Sokółow.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Zjazd Spółdzielni Mieszkaniowych w Warszawie

W dniu 29 września b. r. od-
był się V-ty Zjazd Delegatów Zw.
Spółdzielni i Zrzeszeń Pracowni-
ków R. P.

W wyniku obrad uchwalono
zasadniczo zreformować strukturę
związku, który podzielony będzie
na cztery sekcje: spółdzielni miesz-
kaniowych, spółdzielni mieszka-
niowo - budowlanych, spółdzielni
oszczędnościowo - pożyczkowych
pracowniczych i spółdzielni pracy.

Projekt statutu, uwzględniają-
cy te reformy, będzie przedstawio-
ny do uchwalenia zjazdowi, który
odbędzie się w kwietniu przyszłego
roku.

Jedną z najaktualniejszych
spraw, która omawiana była na
Zjeździe, była sprawa bardzo zna-
cznego zadłużenia budownictwa
mieszkaniowego.

Zrozumienie konieczności od-
dłużenia istniejących spółdzielni
mieszkaniowych staje się coraz po-
wszechniejsze i dziś już nawet w
tych sferach, które udzieliły kredy-
tu budowlanego, mówi się o po-
trzebie zmniejszenia oprocentowa-
nia długów do 1 procentu rocznie.

Gdyby ruch spółdzielcza - mie-
szkaniowy nie miał wielkiego zna-
czenia społeczno - państwowego,
możnaby jeszcze nadtem przejść
do porządku dziennego.

Na zjeździe przeważały zdania,
że państwo, udzielając kredytów
na budowę, miało na celu walkę
z klęską mieszkaniową i dążyło do
stworzenia realnych możliwości bu-
downictwa, nie licząc na specjal-
nie korzystną lokatę swych kapi-

tałów. To też teraz, gdy warunki
w budownictwie mieszkaniowym
uległy radykalnej zmianie, gdy je-
szcze większej zmianie uległy sto-
sunki gospodarcze, należy się do
tej zmiany przystosować, aby uni-
knąć zniszczenia wyników całych
lat pracy.

Jeśli kredyt z Banku Gospodar-
stwa Krajowego udzielony w 1928
r. jest oprocentowany na 3 proc.,
to biorąc pod uwagę zmniejszony
obecnie wskaźnik kosztów budowy
do 57,7 procent poprzedniego, otrzy-
mamy, że faktyczne oprocento-
wanie wynosi 5,2 procent. Obec-
nie oprocentowanie na nowe kredo-
ty budowlane wynosi 4 procent.
Wynika z tych liczb zupełnie wy-
raźnie, że ten, kto budował w
1928r. musi płacić o 30 procent
drożej za udzielony mu kredyt, niż
ten, kto przystąpił do budowy
obecnie.

Dlatego też w sferach spółdziel-
ni budowlanych omawiana jest
konieczność zwaloryzowania sum
hipotecznych w stosunku do wy-
sokości obecnych kosztów budo-
wy.

Wychodzą one z założenia, że
przy obecnym spadku cen należy
dostosować istniejące obciążenia
do realnych warunków, gdyż wszel-
kie mechaniczne zmniejszenie opro-
centowania nie da pożądaných re-
zultatów. Spółdzielczość wypowia-
da się coraz wyraźniej za zwalory-
zowanie długów hipotecznych,
co przyczyniły się do oddłużenia
budownictwa mieszkaniowego.

— « » —

Uporządkowanie długów rolniczych w walutach obcych

Nowy dekret Prezydenta Rzeczy-
pospolitej o uporządkowaniu długów ro-
lniczych poza karencją długów, wpro-
wadza drugi przepis o znaczeniu ogólnym - gospodarczym. Przepis ten nor-
muje uporządkowanie długów rolni-
czych z przed 1 lipca 1932 r., wyra-
żonych w walutach obcych.

Mocą tego przepisu długi tej ka-
tegorii, obciążające posiadaczy gospo-
darstwa A i B, podlegają z mocy sa-
mego prawa przerechowaniu na walu-
cie polską według kursu notowanego
na giełdzie pieniężnej warszawskiej w
dniu 1 października 1935 r. Przepis
ten ma zastosowanie tylko wówczas,
jeżeli do tegoż dnia (1 października
1935 r.) strony nie doszły do porozu-
mienia co do kursu przerechowania.
W odniesieniu do gospodarstw grupy
C przerechowanie analogiczne nastę-
puje nie z mocy samego prawa, lecz
orzeczeniem urzędu rozjemczego, wy-
danego na wniosek dłużnika, przy o-
kazji porządkowania jego długu. Mo-
tywem tego przepisu jest przede-
wszystkiem konieczność ustalenia ostate-
cznej normy przerechowania w tych
wypadkach, gdy z mocy samego pra-
wa, lub na skutek orzeczenia urzędu
rozjemczego dług wyrażony dotych-
czas w walucie obcej ulega wieloletnie

mu rozłożeniu.

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczy-
pospolitej z dnia 12 czerwca 1934 r. o
wierzycielnościach w walutach zagra-
nicznych wprowadziło już coprawda
zasady, że wierzycielność niewiększowa-
ła, lub też wierzycielność z weksli nieza-
protestowanych, które należą do za-
kresu właściwości urzędów rozjem-
czych, mogą być uiszczone pieniędźmi
polskimi, według kursu wypłat lub
kursu złotego z przedednia zapłaty i
że wierzycielowi nie przysługuje
prawo dochodzenia strat powstałych
w ten sposób na kursie. Jednakże
brzmieniem tem nie była objęta ca-
łość zadłużenia rolniczego z przed 1
lipca 1932 r. (weksle protestowane),
a pozatem pozostawiono w zawiesz-
eniu ostateczne kurs przerechowania,
póki całość długu nie zostanie uregu-
lowana. Zawieszenie takie było wy-
raźnie sprzeczne z założeniem uporzą-
dkowania długów rolniczych. Stąd po-
trzeba uregulowania zagadnienia z mo-
cy samego prawa i to według kursu
ściśle określonego, przyjętego na po-
dstawie kursu z dnia 1 października
1935 r. W jednym wypadku zachodzi
jednak wyjątek, a mianowicie tam,
gdzie istniało zastrzeżenie o platno-
ści wierzycielności zagranicznymi mo-
netami złotymi lub według równowa-
rności złota w zagranicznej jednostce
pieniężnej. Wartość tego zastrzeżenia
oceniać się będzie podług prawa kra-
ju, w którego walucie wyrażona jest
wierzycielność. Utrzymano tutaj ogólną
zasadę, przyjętą w rozporządze-
niu o wierzycielnościach w walutach
obcych.

— « » —

Pomyślny rozwój operacji

Wkłady oszczędnościowe w P.K.O.
wzrosły w ciągu 8-miu miesięcy r.b. o
49 miljn. zł. do kwoty zł. 673.4 miljn.
W ciągu lipca i sierpnia r.b. wzrost
wkładów oszczędnościowych wynosi
łącznie zł. 12,7 miljn. Liczba oszczędza-
jących w P.K.O. wzrosła w ciągu
8-miu miesięcy roku bież. o 369.616 i
wynosiła na ultimo sierpnia 1.786.307
osób. Ogólny obrót czekowy P.K.O.
za osiem miesięcy r.b. wynosi 17,9 mi-
liardów zł.

Kredyty krótkoterminowe, miano-
wicie pożyczki na zastaw papierów
wartościowych, skup weksli i akcep-
tów, oraz kredyty wekslowe na ultimo
sierpnia r.b. wynosiły ponad 33,4
miljn. złotych, a więc wzrosły o 3 mi-
liardy złotych.

Dział Ubezpieczeń na Życie wyka-
zuje na koniec sierpnia r.b. 110.721
czynnych polis na kwotę 170,8 miljn.
złotych. W ten sposób ogólna liczba
czynnych polis, w porównaniu ze stanem
początkowym r.b., wzrosła o
19.474 polis, a suma ubezpieczenia o
24,3 miljn. zł.

OZYM PRAWDZIWE OBYWA-
TELSKIM JEST POPIERANIE
FUNDUSZU SZKOLNICTWA POL-
SKIEGO. KONTA P.K.O. Nr. 15.555

ANTONI MARCZYŃSKI

105)

UCZEŃ GANDHIEGO

(POWIEŚĆ EGZOTYCZNA)

Wskutek błędnego ustawienia
szpalu przy łamaniu wczorajszego
odcinka wypadł dłuższy ustęp.
znieskształcając w ten sposób fa-
bulę powieści. Aby wyrównać tę
pomyłkę powtarzamy w całości
odcinek Nr. 105.

— Teraz tylko skoczyć ze skrzyni i
przeżnąć ciępiec... Nie wierzę w nic! —
dodał podniesionym głosem, by od-
pędzić strach, jaki obiecał ją nagle. —
Wszystko kończy się ze śmiercią... Zre-
szta, kto mógłby mnie potępić za to?
Czyż jest jakie inne wyjście z mojej
sytuacji? Niema! — usprawiedliwiała się
przed sobą, — Jestem przeklęta, opusz-
czona, zapomniana przez wszystkich i
zniknąć nie mogę oczekiwać ratunku...

Zbliżyła twarz do kraty, by po raz
ostatni spojrzeć na świat. To okienko
wychodziło na wschód, więc zobaczyła
poniżej, w oddali pagórek, na którego
szczycie poprzez zielony pierścień
drzew przezieraly kontury dawnej sie-
diziby ślepego czarownika. Bardo ma-
lowniczo wyglądały te ruiny starej pa-
gody obecnie, w blaskach zachodzące-
go słońca, zato niesamowity widok mia-
ła Zosia bliżej, bowiem na tę stronę
padał teraz cień dziwacznej wieży;
cień w kształcie wyciągniętej ręki z pal-
cami zaciśniętymi w kulak liczył parę
set metrów długości.

— „Pięść Bahadura”. Och, zaciąży-
ła jego pięść nad moim życiem, zacią-
żyła straszliwie... westchnęła. — Lecz
za chwilę będzie... Boże co to?!

Wiatru nie było ani krztu, a jeden z
rosnących nieopodal krzaków zafalo-
wał gwałtownie. Zosia skarciła się

w myśli za swój przestrah.

— No cóż, jakieś zwierzę, lub... ha,
może to szpieł Bahadur!...

— Hej, człowieku, — zawołała gło-
sno, — powiedz temu lotrowi, radzy,
że drwii sobie z jego wyroku, że jesze-
cze dzisiaj... — urwała zaskoczona, —
gdyż z kępy krzewów wysunął się ol-
brzym, jakiego nie zauważyła nigdy w
pałacu, a znała tam przecież wszyst-
kich.

Wielokół ten szedł powoli w stronę
wieży, rozglądając się nieufnie dokoła
i potrażliwszy okutą maczugą, która
w jego silnych rękach musiała być stra-
szą bronią. Uderzał nią w każdy mija-
jący po drodze krzak, jak gdyby lękał
się zasadzki, wreszcie przystanął u stóp
wieży, zadął głowę do góry, przez
chwilę patrzył w kierunku Zosinego o-
kienka i nagle cofnął się o krok.

— Nie boję się duchów! — zawo-
łał czupurnie, ale cofnął się znowu.

— Nie jestem duchem.

— Ech! Jeden pastuch mi mówił,
że to jest wieża umarłych.

— A mnie zamurowano w niej ży-
wem. Jestem rani z Czaa - ping.

— Rani z Czaa - ping? — wrza-
snał. — Biała rani?!

Zosia przysunęła twarz jak najbliżej
do prętów kraty; głos tego człowieka
wydał się jej bardzo znajomy.

— Dostojna, szlachetna rani, nie po-
znajesz Turruta?

— Turrut?

— Turrut, syn czarownika Thum-
by. Ten, któremu dwa razy ocalał

życie, najlepsza rani.

— Ach, to ty! — ucieszyła się.

Wyrosłaś, tak, że nie byłabym cię po-
znała... Ale skąd się tu wzięłaś?

Turrut opowiedział jej pokrótce
swoje przeżycia od pamiętnego polo-
wania z lampartami. Dzięki zabiegom
ojca czarownika szybko wylazł się
z ran, poczem obydwa uszli w puszc-
zę, lękając się pościgu radzy. Przez
kilka lat wędrowali po górnej Birmie,
najchętniej przebywali w dżunglach,
lecz miesiąc temu niewidomy Thumba
umarł, a Turrut pogrzebawszy ojca,
który nie pozwalał mu nigdy wyruszyć
do Czaa - ping, odrazu pogwałcił ten
zakaz. Właśnie wczoraj dotarł do ruin
dawnej pagody, gdzie spędził swoje
dzieciństwo i gdzie poznał Premlatę.

Dzisiaj o świecie udał się w góry, by
zasięgnąć języka, ale półdżicy pasterze
nie potrafili zaspokoić jego głodu no-
win. Dowiedział się od nich, tylko tyle,
że ta ogromna wieża, panująca nad ca-
łą okolicą, to grobowiec, jaki radza ka-
zał zbudować dla swojej rodziny. Kolo
południa przybiegli jeszcze jeden pa-
stuch, przynosząc wiadomość, iż ktoś
umarł w pałacu, gdyż on widział kolo
wieży gromadę ludzi otaczających pa-
lankin, w którym kogoś przyniesiono.

— Mnie, — wtrąciła Zosia, — mnie
tu przyniósł w tej lektyce.

— Jak to dobrze! A ja już myślałem,
że umarł ktoś i...

— I chciałem stwierdzić, kto. Dlatego
tu przybiegłem.

— Tak, dostojna rani... Och, gdy-
bym miał drabinę!

— To, co?

— Wyrwałbym kratę w oknie i znió-
stłbym cię na ziemię.

— Chcesz mnie uwolnić?

— Rozumie się! To mój obowiąz-
zek!

— Boże, Boże, dzięki Ci! Tyś mi go
zestali!

— Dziś jeszcze pójde szukać drabi-

ny, albo sam ją zmagstruję i jutro bę-
dziesz wolna... Potem odprowadzę cię
dokąd chcesz i...

— Do Fortu Makum! — zawołała
klasnąwszy w dłonie...

Podsłuchiwała z radości, co omal nie
zakochało się tragicznie, bowiem je-
dna z deszczulek skrzyni pękła; niewie-
le brakowało, by Zosia zawisa na pry-
mitywnej szubienicy, którą sobie przed-
tem przygotowała. Zdjęła więc z szyi
coprzed jej stopy strzyk i nie bez za-
dowolenia słuchała przechwałek Turru-
ta, opowiadającego właśnie, w jaki spo-
sób on „nawzajem zapołuje” na Baha-
dura, skoro już rani znajdzie się w
Fortie Makum.

— Takżeś to na niego zawzięty?

— Głodny lampart jest mniej zawzię-
ty na antylope, niż ja na niego! Da-
rowałbym mu życie pod jednym warun-
kiem, — dodał po namyśle.

— Pod jakim?

— Ze da mi za żonę Premlatę...

Ale to pewnie niemożliwe, co?

— Niemożliwe, — powtórzyła ze
smutkiem.

Turrut grzmotnął okrutną maczu-
gą w głaz, tak, że trysnęły iskry.

— Bo on zmusił ją do poślubienia
innego! — ryknął.

— Nie, nie zmusił.

— Nie wyszła zamarz?

— Nnnnie. Premlata pozostała ci
wierną... ale...

— O, zacna rani, twe słowa są, jako
balsam! Więc Premlata pozostała mi
wierną... wiedziałem, wiedziałem!

Gdzie ona, powiedz mi, rani...

Musiła powiedzieć, że Premlata nie
żyje oddawna, że popeniła samobój-
stwo w przeddzień swojego ślubu z
człowiekiem narzuconym jej przez wu-
ja, że spoczywa w podziemnych tej wie-
ży. Wolata nie tań niczego, skoro już
doszło do tego, powiedziała wszystko i

przeklinała zmrok, który zapadł przed
chwilą, okrywając płaszczem ciemności
Turruta; zaniepokoiła ją bowiem ab-
solutne milczenie, z jakim młody
wielokół przyjmował hiobowe wieści,
wolałaby płacz, złozenia. czy gło-
sne wybuchy rozpacz, niżli ten zło-
wrogi spokój.

Dlatego on milczy nadal, chociaż
ona już skończyła swą opowieść?

— Bardzo, bardzo żal mi cię, bieda-
ku.

Nic, cisza dzwoniąca w uszach. Co
z nim, na Boga?! Czy zemdlą? Czy
rzucił się w przepaść, na której dnie
płynię Noa - Diding? Czy spadł w tę
otchłań przypadkowo, i cofnąwszy się
o parę kroków?

— Odezwił się!

U stóp wieży zabrzmiał bolesny jęk.
Czyżby Turrut, idąc w ślady swej u-
kochanej dziewczyny, także pchnął się
nożem?!

— Czy... czy może jesteście ranni?

— Tak, rani. Nawylot przebiły mi
serce te wieści.

UWAGA! Korzystajcie z taniego miesiacza, który będzie trwał do 1.XI 35 wł.

GABINET RACJONALNEJ KOSMETYKI

prowadzony przez absolwentki Dr. Światłickiej w Warszawie.

PO POWROTCIE Z WIEDNIA stosują najnowszy system pielęgnowania twarzy, całego ciała, włosów i t. d. Otwarcie gabinetu nastąpi w Wilnie dn. 11 X 35 r. przy zakładzie fryz. „TRIO” al. Mickiewicza 29, tel. 19-77 w godz. 9-19 (Panowie od 14-15).

Urzednik przez wól kawi i lich rodzinny korzystać z 25 proc. zniżki.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Z dnia 5 października 1935 roku
DEWIZY

Belgia 89,80 90,03 89,57
Holandia 359,35 60,25 58,45
Kopenhaga 116,10 16,65 15,55
Londyn 26,01 6,14 5,88
Nowy Jork 5,321/8 351/8 291/8
Nowy Jork telegr. 5,321/4 351/4 291/4

Oslo 130,65 31,30 30,00

Paryż 35,01 5,10 4,92

Praga 22,00 2,05 1,95

Szwajcaria 173,10 3,53 2,67

Włochy 43,25 3,31 3,13

Hiszpania 72,58 2,94 2,25

Tendencja niejednolita

z AKCJE

Bank Polski 90

Starachowice 30,25 30,50

Obroty słabe.

MARLENA

Dietrich

w swej najnowszej, potężnej kreacji przeżył dotychczas „Kaprys Hiszpański” wkiótłel. Szczeg. nast.

CZY tracicie wężów na krześle elektrycznym jest najbardziej niebezpiecznym sposobem śmierci:

Sing-Sing

CASINO

Dzisiaj połączona sensacja dla przegrywających słynnych wróżek

Dzięki temu filmowi bohater PAUL LUKAS stał się wielką gwiazdą. Żywe tempo. Przepiękna akcja. Dynamika zdjęć. Nadpróg. Dodatki i najn. aktualna.

MORDERSTWO W KASYNIE

Programy radiowe

WILNO

Niedziela, dnia 6 października 1935 r.

9.00 Sygnał czasu i pieśń. 9.03 Ga-

zетка rolnicza. 9.15 Muzyka. 9.40 Dzie-

niok poranny. 9.50 Program dzienny i o-

mówienie ważniejszych audycji tygod-

nia. 10.00 Z kantat Bacha (płyty). 10.30

Transm. nabożeństwa z Kościoła Św.

Krzyża w Warszawie. 11.57 Czas. 12.00

Hejnał 21.03 Życie kulturalne miast i

provincji. 12.15 Poranek muzyczny. —

12.00 Transm. i fragm. Międzynarodo-

wych Zawodów Konnych „Konkurs o

Puchar Narodów”. 13.25 Fragm. słuch. z

kom. Papierowy kochanek” 13.45 Muzy-

ka. 14.00 Transm. II fragm. Zawodów

konnych. 14.15 Odczytanie fragm. z

„Potopu” Sienkiewicza p. t. „Zwycię-

stwo Stefana Czarneckiego”. 14.35 Tr.

III fragm. Zawodów konnych. 15.00 Au-

dykcja dla wszystkich „Królowie Polscy”

15.45 Rolnictwo i hodowla na wszech-

światowej wystawie w Brukseli — rep.

wiejski. 16.00 Kłopoty Burka z podwór-

na — opow. dla dzieci — wygl. Tade-

usza Markowski. 16.15 Utwory fort. Ju-

lusa Zarebskiego w wyk. Janiny Wy-

sokiej Olchowskiej. 16.45 Cała Polska

śpiewa. 17.00 Muzyka taneczna w wyk.

Zespołu Zygmunta Grossmana. 17.40

alg—klrIPNwki24Lhnl2 cmfwypteaaoo

Migawki regionalne. Audycja muz. słow-

na. 18.00 Koncert w wyk. Ork. Kole-

jarzy. 18.30 Słuchowisko p. t. „Odwie-

dziny” Andrzeja Rybickiego. 19.00 Pro-

gram na poniedziałek. 19.10 Koncert re-

klamowy 19.20 Wil. wiad. sportowe.

19.25 W stylu rococo. (płyty). 19.45

Co czytać? 20.00 Koncert. 20.45 Wy-

jątki z pism Józefa Piłsudskiego. 20.50

Dziennik wieczorny. 21.00 Na wesołej

fali lwowskiej 21.30 Transm. zakończe-

nia Międz. meczu bokserskiego Polska

—Czechosłowacja. 22.00 Wiadomości

sportowe ze wszystkich Rozgłośni P. R.

22.45 Muzyka w wyk. Ork. Adama Fur-

mańskiego i Stefana Sasa (piosenki).

23.00 Kom. meteor 23.05 D. c. muzyki

Składy Elektro-Radjo-Techniczne
D. WAJMAN
Wilno, Trocka 17, tel. 7 81



POLECAJĄ tanio, solidnie, z gwarancją:
radjoodbiorniki
Philipsa typ 947 A, 44 A,
525 A, mod. 1936 r.
SPRZĘT RADJOWY, ŻYRANOLE,
MATERIAŁ INSTALACYJNY.
Biuro Koncesjonowane wykonuje wszelkie roboty elektryczno-techniczne

Zawalna 6, tel. 6-98
Pogotowie krawieckie,
farbiarnia
i pralnia chemiczna
„POLONJA”
Nicuje, przerabia, odświeża
prasuje i pierze chemicznie

ŻĄDAJCIE
we wszystkich aptekach
składach aptecznych znanego
środka od odcisków
Prow. A. PAKA

Lekarze
D-r JADWIGA
ANFOROWICZ - SZCZEPANOWA
Choroby skórne i weneryczne.
Zamkowa 3 m. 9.
Przyjmuje w godz. 12-1 i 4-7.

Doktor M. ZAURMAN
Choroby skórne, weneryczne
i mocznicowe.
SZOPENA 3. TEL. 20 74.
Przyjmuje 12-2 i 4-8.

Doktor Kazimierz Bieliński
Choroby skórne, weneryczne.
Wileńska 29-3.
Przyjmuje od g. 4-7.

Dr. W. Wołodźko
ordynator szpitala Sawiez, choroby skórne i weneryczne ul. Zamkowa 22 tel. 14-42 powrót.

Dr. WOLFSON
Choroby skórne, weneryczne i mocznicowe. Wileńska 7, telefon 10-67, od godz. 9-12 i 5-8.

Doktor ZELDOWICZ
POWÓDŁE
Choroby skórne, weneryczne, narządów moczowych. Przyjmuje od godz. 1-11 i 5-8.

Doktor ZELDOWICZOWA
Choroby skórne, weneryczne, narządów moczowych. Przyjmuje o godz. 12-2 i 4-7. Ul. Wileńska 28 m. 3 tel. 277.

Dr. Zygmunt KUDREWICZ
Choroby weneryczne — syfilis, choroby i mocznicowe. Przyjmuje od godz. 8-1 i 3-8 Zamkowa 15 m. 2 Tel. 1-60.

Doktor BLUMOWICZ
Choroby skórne, weneryczne i mocznicowe. Wileńska 21, tel. 921. Przyjmuje 1-3-8.

HELIOS

TRYUMF muzyki, tańca i pieśni!!!

Maurice Chevalier

w swej najnowszej europejskiej kreacji **FOLIES BERGERE** Jutro premiera.

HELIOS

Początek o 2-ej.
Całe Wilno mówi tylko o filmie **BENGALI** z CARY COOPEREM. Jeżeli nie widziałeś tego najslawniejszego filmu świata — spiesz się! Nadprogram: 1 sz. plastyczna atrakcja kolorowa.



Nieodwołalne ostatni dzień.

PAN dzs film polski
najlepszy wszystkich czasów „DWIE JOASIE”
SMOSARSKA, Iwa Beuła, Brodolewicz, Zolcz i lo.

REWJA Balkon 25 gr. Program Nr. 41 p. t. „W dżunglach Afryki”
Rewja w 2 częściach i 16 obrazach z udziałem całego zespołu i ulubieńców Wileńskiego K. Ostrowskiego, primabaleriny Basii Relskiej, pieśniarki Mary Zelmówny, humorysty Antoniego Jakuszasa oraz potężnie występującego piosenkarza St. Anon. W najbliższym programie wystąpią: Wioślarna z Wileńskiego, waleśniarka Gosia Negro, znakomity nowoczesny piosenkarz Bolesław Majski oraz doskonały komik szmoneklista Antoni Kaczorowski. Codziennie 2 sesje: o 6.30 i 9 wiecz. W niedzielę i święta 3 sesje: o 4.15, 6.45 i 9.15. W roboty kasa czynna do g. 10-ej w.

Kupno i sprzedaż

Szkołki drzew owocowych W. WELER Wilno, Sadowa 8 ist. od 1860 r. Poleca własnej hodowli zdrowe i silne drzewka owocowe. Cenniki na żądanie bezpłatnie.

PIANINA i FORTEPIANY nowe i okazjone sprzedaje i odnajduje na dogodnych warunkach H. Abelow, Niemiecka 22.

KOMPLET obrazów z pamiętników Paska ramy, jasna czerkotka. Okazjone do sprzedania. Jagiellońska 6 - 22

KSIĄŻKI treści religijnej i medycznej (homeopatja) okazjone tanio do sprzedania ul. Garbarska 5 m. 20 Walsilewski.

MAJTEK 400 ha pow. święciański sprzedam niedrogo lub zamienię na nieruchomość miejską. Wilno, ul. Mostowa 11. adw. Steckiewicz

MASYNE do pisania tanio sprzedam. Tatarska 24 m. 5. w godz. 3-5.

NA ZWIERZYŃCU do sprzedania domek wgl. część. Dogodne warunki. Inflancka 2.

PIANINO słynnej firmy zagranicznej okazjone tanio do sprzedania ul. Biskupia 6 m. 2.

PIANINO doskonale sprzedaje się na tychmiast za 1000 zł. (kosztowało 2200 zł.) Ostrobramska 9 m. 8.

SPRZEDAM tremo szlaban z wieszakami, obrazy i inne przedmioty Zygmuntońska 8 m. 4 od godziny 14 do 17

W KOLONII WILEŃSKIEJ (z lewej strony toru - nad rzeką) dom nowy 4-pokojowy z młodym sadem do sprzedania niedrogo i dogodnie. Informacje na miejscu w Orlikach.

2 SIODEŁ i 5 dzbanów do mleka Mullera okazjone do sprzedania Hetmańska 2 m. 2.

WILNO 4-pokojowy dom przy ul. Wileńskiej 14-15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100.

Lokale
DO WYNAJĘCIA 5 i 6 pokojowe mieszkanie z wygodami 2 gie piętro. Portowa 26-1.

DO WYNAJĘCIA pokoje 1, 2, 3 z kuchnią lub bez, suche, ciepłe ul. Kościuszki 14-e m. 3 od 12-5.

DO WYNAJĘCIA mieszkanie 6 pokojowe z wygodami odremontowane ul. Kościuszki 14-d m. 2.

FRANCUSKA poszukuje pokoju, światła, opał w zamian lekcji francuskiego w godzinach przedpołudniowych. Wileńska 29 m. 3 godz. 8 wiecz.

MIESZKANIE do wynajęcia 4 pokojowe, oborne, słoneczne, suche i ciepłe. Wolne od podatku, Antokol, Piaski 9.

Mieszkanie 4 pokojowe ze WSZELKIMI WYGODAMI wolne od podatku do wynajęcia. Zwierzyniec Jasna 15-a

MIESZKANIA 6-cio i 4-ro pokojowe do wynajęcia z wygodami ul. Piłsudskiego 30.

POKÓJ duży do wynajęcia z utrzymaniem — wygodny, telefon. codziennie 11 rano i od 2-ej — 5 ul. Uniwersytecka 2 m. 2.

OSOBIE solidnej wynajmę nieduży pokój umeblowany z wygodami front I piętro Dąbrowskiego 12 m. 2.

POKOJE 2 ładne, słoneczne, z wygodami (łazienka) ewent. z używaln. kuchnią do wynajęcia Św. Jakóbska 10 m. 4

MIESZKANIE. Wszelkie wygodny, słoneczne, ciepłe, odremontowane z balkonem. Do wynajęcia, Wileńska 25 m. 9.

POKÓJ umeblowany jednoosobowy z opalem, światłem, wygodami 30 zł. miesięcznie Piwna 15.

POKÓJ DO WYNAJĘCIA może być dla ucznia z utrzymaniem Bonifraterska 14 m. 10.

POKOJE 2 — 1 umeblowane, lub bez mebli, słoneczne, wygodny. Tamże garaż i jednoizbowa suterena ul. Dąbrowskiego, d. 10 m. 1.

SZESĆCIPOKOJOWE mieszkanie ze wszelkimi wygodami do wynajęcia Zygmuntońska 20. Dozorca wskaze.

TANIO do wynajęcia 1-2 pokoje Piłkarska 22-a m. 3 (dom Żelińskiej).

Pokój do wynajęcia dla samotnego, Antokolska 6/1 — 4, oglądać od 3 do 6-ej pp.

POKOJU za lekcje poszukuje student, wykwalifikowany korepetytor. Łaskawe oferty pod „Student B” do Adm.

UMEBLOWANE mieszkanie 2-pokojowe z kuchnią, nadające się dla młodego małżeństwa — odstąpię wraz z meblami po cenie okazjonej. Adres w Adm.

3 POKOJOWE mieszkanie ze wszystkimi wygodami do wynajęcia. Krakowska 51.

3, 5 i 6 POKOJOWE mieszkania ze wszystkimi wygodami do wynajęcia Ofiarina 2 i 4.

Stancje
PRZYJMĘ UCZENIĘ na stancję z pełnym utrzymaniem, Bonifraterska 14 m. 10.

Nauka
Angielski. Można czytać, pisać i mówić dobrym akcentem po angielsku w 20-25 lekcjach bez podręcznika. Cena niska. 11-13. Św. Ignacego 5 m. 6.

Dyrekcja Kursów Maturalnych Sekcji Szkolnictwa Średniego Z. N. P. przy Gim. Zygmunta Augusta w Wilnie zawiadamia niniejszym, iż zostały wznowione wykłady na kursie wyższym (8 kl.) — niższym (6 kl.). Zapisy kandydatów przyjmuje się w tymże lokalu codziennie w g. 17-18.

KOREPETYCYJ udzielają siły fachowe Warunki przystępne. Dowiedzieć się Wiwulskiego 4-6 w godz. 11-13.

Przedszkole „PROMIEN” Wiwulskiego 4 już rozpoczęło zajęcia. Zapisy codziennie.

STUDENT U. S. B. z wieloletnią praktyką korepetytorską udziela lekcji w zakresie gimn., przygotowuje do egzaminów na dogodnych warunkach. Chętnie za mieszkanie lub utrzymanie. Specjalność: łacina, matematyka, fizyka, chemia, jęz. polski. Oferty kierować do Adm. pod „S.”

LEKCJE korepetycyjne poszukuje STUDENT. Warunki skromne. Bernardyński 10 m. 5.

LEKCJE niemieckiego (literatura konwersacja, korespondencja) Mickiewicza 44 m 5 tel. 485.

DOSWIADCZONA nauczycielka francuskiego (rodowita) udziela konwersacji, metodą indywidualną, szybkiej, handlowej korespondencji, tłumaczenia, matry, kurs WSH. Ul. Św. Ignacego 5 m. 6. od 10-14.

MATEMATYK naucz. gimn. wieloletni, członek Państw. Kom. Matur: udziela lekcji w zakresie gimnazjum oraz przygotowuje do matury Mickiewicza 44 m. 23, II piętro od 1-4.

NAUCZYCIELKA - wychowawczyni, którą w ubiegłych latach przygotowała do gimnazjum kilkanaście dzieci w inteligentnych domach — poszukuje posady w mieście nauczania i wychowania dzieci w wieku 8-10 lat. — Może na przechodzącą. Świadectwa i referencje poważne. Bakasza 10-8.

NAUCZYCIELKA wyjedzie, konwersacja niemiecka, francuska, łacina, szkoła powszechna, gimnazjum nowe i 2 kl. Referencje. Adres: Konarskiego 33. Bełtania S. S. Misjonarek. Godz. 13-17.

Poszukują pracy

FREBLANKA poszukuje posady w przedszkolu lub do dzieci prywatnie. Zgłoszenia dla C. M.

SIOSTRA PIELEGNIARKA raty nowa przyjmując dyżury do chorób (Zastrzyki, bańki, masaże). Miejsce - wość obojętna. Wilno, Kałwaryjska 11 m. 2 Krepitowa. Telefon 22-47.

JAKIEKOLWIEK PRACY poszukuje zdolny inteligentny i pracowity. Ewentualnie mieszkanie za prowadzenie administracji domu. Oferty do Administracji pod „Pomoc studującemu”.

POSADY leśniczego poszukuje młody energiczny z dyplomem. Łaskawe oferty sub „Posada prywatna” do Adm.

POSZUKUJĘ PRACY, mogę zająć się domem i dziećmi, znam kraj wiecześnie. Oferty do Redakcji pod O. K.

POSZUKUJĘ PRACY woźnego, goźca lub dozorey. Rekomendacje poważne Trocka 11 — 11 tel. 399.

RYSOBNIK zdolny, dokładny, poszukuje pracy stałej lub dorywczej. Łaskawe zgłoszenia do Redakcji „Słowa” pod W. L.

WDOWA po niemieckim poszukuje pracy gospodyni domu zna się dobrze na gospodarstwie domowym i szyciu rachunkowości. Oferty do redakcji „Słowa” (gospodyni).

Praca zooflorowana

DZIEWCZYNA uczciwa, skromna, bardzo czysta, miłego charakteru lat 15-18 do pomocy pani potrzebna zaraz. Polecenia konieczne. Dąbrowskiego 12 m. 9.

GOSPODYNI z gotowaniem potrzebna zaraz, zgłaszać się ze świadectwami o godz. 9 i 14 lub piśmiennie Orzeszkowej 11 B. m. 15.

POSZUKUJĘ EKONOMA, samotnego, bezwzględnie uczciwego i trzeźwego. Świadectwa i rekomendacje wymagane. Poczta Pierszaja m. Czechowszczyzna Sielanka.

Różne

DZIECI w wieku od 6 do 7 lat poszukiwane do wspólnych zabaw - spacerów i początków nauki. Informacje Piaskowa 12 m. 6 od 9-10 rano.

DZIERŻAWY lub administracji poręczającej majątku ziemskiego średniej wielkości poszukuje zgłoszenia do adm. „Słowa” pod P. K.

DZIERŻAWY folwarku 10-30 ha poszukuje agronom. Zgłoszenia listem Wilno Popowska 8. Leontjew. Dla N. P.

Blure podań i tłumaczeń
D. RABINOWICZ
koresp. w angielski, franc., niem., ros., włoskim. Tłumacz przysięgły dla belarusk., i żydowsk. Wilno, Rudnicka 9 (lab 11), godz. 4-6 wiecz. Tamże tłumaczenie dzieł naukowych przez msz. ow filoz. i praw

Na krótki czas wrócić z podróży znany wileński astrolog **ANTONI WASILEWSKI**. Odczytuje przeszłość i przyszłość każdego, udziela porad w różnych okolicznościach życia. Małstwo podziękowań. Ceny od 1 zł. Przyjmuje od godz. 10 rano do 8 wiecz. w Grand-Hotelu Wilno, Trocka 2.

</